

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2011

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2011 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

Job napisał: „Jego oko dostrzega wszystko, co cenne” (Job. 28:10). I rzeczywiście, Bóg dostrzega to, co drogie, ale nie są to te same rzeczy, które w tej kategorii dostrzega człowiek. Większość ludzi uznaje złoto, srebro i drogie kamienie za „cenne skarby”. Można je za takie uważać jeżeli się ma również dostęp do wody, jedzenia, odzienia czy nawet czystego powietrza. Ci, którzy żyli w krajach zniewolonych totalitarnymi reżimami, mogli uważać za taki skarb chociażby wolność.

Niniejsze wydanie naszego czasopisma omawia niektóre z rzeczy, które ludzkość uważa za cenne. W artykule „Złoto i srebro” autor wskazuje, że metale te nie tylko stanowią synonim bogactwa, ale wskazują na to, co Bóg uważa za rzeczywiście wartościowe.

„Żelazo i miedź” to dwa metale które ktoś mógłby uznać za mało wartościowe, dopóki nie będzie miał potrzeby wykonania sobie miecza lub włóczni do walki z nieprzyjacielem (1 Sam. 13:22). Oba metale często są wymieniane razem i niejednokrotnie symbolizują prawo do sprawowania władzy.

„Diamenty” to artykuł traktujący o najcenniejszych klejnotach na ziemi. Jest to najtwardszy z minerałów i jeden z najpiękniejszych.

„Rubin, szafir i szmaragd” to trzy kamienie szlachetne, które razem z diamentem uznawane były za „drogocenne” w czasach starożytnych. Ich użycie w napierśniku izraelskiego arcykapłana może mieć szczególne znaczenie.

„Perły” zawsze były wysoce cenione ze względu na ich rzadkość; przynajmniej dopóki nie wynaleziono metody ich hodowania na skalę masową. Choć uważane są za klejnoty, to jednak nie są one kamieniem. Powstają we wnętrzu mięczaków w ciągu długiego procesu (por. ilustracja na okładce).

Chociaż nie jest to cenny metal ani kamień szlachetny, „Sól” jest wartościowym minerałem, szczególnie cenionym w miejscach, które miały do niej utrudniony dostęp. Niekiedy bryły soli używane były jako środek płatniczy, jak chociażby w Chinach. Artykuł pod tym tytułem omawia istotność tego minerału w dawnych czasach.

„Skarb w niebie” to artykuł który po raz pierwszy ukazał się ponad sto lat temu. Wskazuje on na priorytety, które powinny być szczególnie istotne dla

wszystkich naśladowców Jezusa Chrystusa. Ziemskie skarby mogą nam być zabrane, ale niebiańskie już nie.

Ostatni artykuł w tym wydaniu jest zatytułowany „On jest cenny” i pochodzi z wydania, jakie ukazało się w roku 1953. Przypomina nam, że nasz Pan Jezus, nasz pasterz, jest największym skarbem jaki kiedykolwiek możemy mieć.

Wrzesień/Październik 2011

Na początku...	3
Złoto i srebro	4
Te szlachetne metale, cenione przez każdą kulturę od czasów starożytnych, są pięknymi biblijnymi symbolami.	
Żelazo i miedź	7
Bóg obiecał Izraelowi ziemię bogatą w żelazo i miedź, metale konieczne do dobrobytu.	
Diamenty	10
Naturalna charakterystyka diamentu pięknie pokazuje naturę prawdziwych Chrześcijan.	
Rubin, szafir i szmaragd	14
Te cenne kamienie użyte były do wykonania napierśnika Arcykapłana.	
Perły	17
Perła stała się tematem jednej z przypowieści; dziś nadal są one cenionym towarem.	
Sól	20
O sól stoczono niejedną wojnę, zaś Biblia wspomina o „przymierzu soli”.	
Składanie skarbów w niebie	23
Ziemskie bogactwa mogą zniknąć w ciągu nocy. Inne skarby mogą być nasze przez całą wieczność.	
„Jest On rzeczą cenną”	26
Jezus jest najcenniejszym skarbem. On jest naszym arcy-pasterzem.	

Cenione przez wszystkich

Złoto i srebro

Moje jest srebro i moje jest złoto mówi Pan Zastępów — Agg. 2:8.

Złoto jest pierwszym minerałem wymienionym w Biblii: „Nazwa pierwszej [rzeki]: Pizon. To ta, która opływa cały kraj Chawila, gdzie jest złoto. A złoto tego kraju jest wyborne (...)” (1 Mojż. 2:11,12).

Złoto było wysoko cenione od początku świata. Znaleźiska z czasów starożytnych są tak piękne i doskonałe, jakby zostały wykonane współcześnie, nawet jeżeli przez wiele stuleci przebywały na dnie morza.

Złoto, srebro i miedź to metale, które jako pierwsze były wykorzystywane w swej czystej formie. Z racji tego, że złoto zasadniczo nie reaguje z innymi pierwiastkami chemicznymi, znajdowano je w formie niezwiązanej z innymi minerałami, niewymagającej procesu oczyszczania. Obróbka wymagała wysokiej temperatury, ponieważ złoto topi się przy 1,063° C. Stwierdzenie, że złoto w kraju Chawila było dobre, może oznaczać, że występowało w bryłkach i łatwo było je zidentyfikować i oczyścić.

Nawet cywilizacje, które nie miały zapotrzebowania na inne metale lub miały go bardzo niewiele, ceniły złoto za jego piękno.

Reid Goldsborough, pisząc o historii pieniądza zauważa, że pierwsza moneta (na ilustracji) została wykonana około 600 lat p.n.e. w Lidii, mieście w zachodniej Turcji. Był to stop złota i srebra.



W Palestynie złoto miało siłę nabywczą dużo wcześniej. Zostało napisane: „A Abram był już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto” (1 Mojż. 13:2). Abraham żył około 2000 lat p.n.e. Jest to pierwsze miejsce w Biblii, gdzie zostało wymienione srebro. Siła nabywczą tych metali zależała od wagi, ponieważ w tamtym czasie nie istniały monety.

Złoto jest bardzo odporne na korozję, ponieważ posiada najmniejszą aktywność chemiczną spośród wszystkich metali. Współcześnie, cecha ta uczyniła złoto popularnym materiałem dentystycznym, ponieważ złoto nie reaguje z niczym, co trafia do ust. Dla odmiany srebro matowieje, ponieważ reaguje z pierwiastkami znajdującymi się w powietrzu.

Złoto jest najbardziej plastyczne spośród wszystkich metali. Jeden gram czystego złota może zostać rozciągnięty w nić długości ponad 3 kilometrów. W jednej uncji jest 28,35 gramów. Srebro jest drugim najbardziej plastycznym metalem. Jeden gram srebra może zostać rozciągnięty w nić o połowę krótszą niż w przypadku złota.

Złoto może zostać sprasowane na niezwykle cienki arkusz, który nazywany jest „złotem płatkowym”.

Mimo że złoto i srebro jest pierwiastkiem powszechnie występującym w skorupie ziemskiej, to jednak jego złoża są stosunkowo rzadkie. Na każde 10 milionów cząsteczek żelaza, występują tylko dwie cząsteczki srebra. Złota jest jeszcze mniej.

Złoto jako symbol biblijny

Aniołowi zboru w Laodycei powiedziano, aby „(...) nabył złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał” (Obj. 3:18). W tym wypadku nie chodzi rzecz jasna o złoto w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Zbór ten ma zakupić coś drogiego, zamiast czegoś, co może wydawać się wartościowym na pierwszy rzut oka. Szekspir napisał: „Nie wszystko złoto co się świeci”, co oznacza że coś co wydaje się cenne, może być w istocie bezwartościowe.

Mimo, że złoto jest uważane za bardzo wartościowe, św. Piotr mówił o czymś jeszcze cenniejszym: „Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus”

(1 Piotra 1:7). Z Bożej perspektywy, prawdziwa wiara jest dużo więcej warta niż minerał. Hiob odniósł się do swojej własnej próby wiary tymi słowami: „Zna bowiem drogę, którą postępuję; gdyby mnie wypróbował, wyszedłbym czysty jak złoto” (Job. 23:10).

Złoto zostało wykorzystane w Przybytku, ale właściwie wyłącznie w samym namiocie, gdzie było oglądane tylko przez kapłanów. Ilość złota była imponująca, szczególnie dlatego, że przed wyjściem z Egiptu niewolnicy hebrajscy nie posiadali kosztowności. Mamy powiedziane, że świecznik znajdujący się w Miejscu Świętym, pierwszym pomieszczeniu Przybytku, wykonany był z jednego „talenta” czystego złota (2 Mojż. 25:39). Zgodnie ze słownikiem „Companion Bible and Unger’s Bible Dictionary”, talent to około 1500 uncji (tj. ok. 42,5 kg). Oznacza to, że według dzisiejszych cen kruszcu, wartość złota użytego na wykonanie świecznika wynosiła by około 2 milionów dolarów.

Bóg wyraźnie nauczał, że złoto przedstawiało to, co niebieskie, duchowe. Tylko kapłani mieli dostęp do świętych pomieszczeń i posiadali wiedzę o ich wartości i pięknie. Dla przeciwieństwa, w pełnych przepychu świątyniach pogańskich, bogactwo było widoczne dla wszystkich, a świadczyło o dobrobycie i potędze narodu.

Przybytek był obrazem Bożego planu ostatecznego zbawienia ludzkości. Ostatnia księga biblijna zawiera wizję rodzaju ludzkiego, takim jaki będzie w mieście błogosławionym przez Boga: „(...) Ulica zaś miasta, to szczerze złoto, jak przezroczyste szkło” (Obj. 21:21).

Mimo że miasto znajduje się na ziemi, jest tak błogosławione przez Boga, że złoto jest symbolem ilustrującym to błogosławieństwo. Jak napisał Izajasz: „Sprawię, że śmiertelnik będzie rzadszy niż szczerze złoto, a człowiek niż złoto z Ofiru” (Izaj. 13:12).

Srebro jako symbol biblijny

Srebra jest znacznie więcej niż złota i w Piśmie Świętym często pojawia się jako synonim pieniędzy. Właściwie, francuskie słowo argent oznacza zarówno srebro, jak i pieniądze. Jak zauważył Salomon: „Kto miłuje pieniądze, pieniędzmi się nie nasyci, a kto miłuje bogactwo, zysków mieć nie będzie (...)” (Kazn. 5:10). Św. Paweł napisał: „Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zbczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w prze-

różne cierpienia” (1 Tym. 6:10). Z Biblii jasno wynika, że w czasach wielkiego ucisku, które wkrótce nastaną na ziemi, srebrne i złote pieniądze będą bezwartościowe i nie uratują tych, którzy będą je posiadać: „Swoje srebro wyrzucą na ulicę, a ich złoto pójdzie na śmiecie; ich srebro i złoto nie będzie mogło ich wybawić w dniu gniewu Pana (...)” (Ezech. 7:19). Pod pewnymi względami postawa taka nie będzie się różnić od zachowania tych, którzy w czasach starożytnych wierzyli, że złote i srebrne bałwany obdarzą pomyślnością: „Bożki pogan są ze srebra i złota, są dziełem rąk ludzkich” (Ps. 135:15).

Hiob porównał swoje doświadczenia do rafinowania złota (Job. 23:10); psalmista wykorzystał tą samą analogię ze srebrem: „Albowiem doświadczyłeś nas, Boże, oczyściłeś nas w ogniu, jak się czyści srebro” (Ps. 66:10). Prorok Malachiasz określił Boga jako przeprowadzającego proces rafinowania: „Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro, będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości” (Mal. 3:3). Następująca obserwacja na temat tego tekstu wydaje się być szczególnie właściwa:

„Pan Zastępów przedstawiony jest tutaj jako ten, który zasiadł aby wytapiać i czyścić srebro. W procesie rafinowania srebra pracownik siedzi wpatrując się w powierzchnię topionego metalu, a sam proces uważany jest za zakończony, gdy w powierzchni tej będzie w stanie dostrzec swe własne odbicie. W opisie tym mamy zatem piękny symbol wskazujący na Boży cel umieszczenia swego ludu w piecu doświadczeń, podczas gdy On sam siedzi przy ich boku, a Jego wszechwidzące czy bezustannie nadzorują proces oczyszczania. Jego mądrość i miłość współdziałają w tym dziele dopóki Jego własny wspaniały obraz nie zostanie odbity na ich duszy, a proces oczyszczania nie zostanie w pełni zakończony” – McClintock and Strong, *Cyclopedia of Biblical, Theological, and Ecclesiastical Literature*, tom 9, str. 746.

Mimo że złoto było głównym metalem wykorzystanym w Przybytku, srebra użyto jako podstawę dla desek (2 Mojż. 26:19) oraz do wykonania klamer dla słupów wokół dziedzińca (2 Mojż. 27:17).

Mimo że żaden tekst wprost nie mówi co symbolizuje srebro, te słowa mogą to sugerować: „Słowa Pańskie są słowami czystymi, srebrem przetopionym, odłączonym od ziemi, siedmiokroć oczyszczonym” (Ps. 12:6). Prawda (Boże słowo) jest porównane do srebra. Srebrne trąby wykorzystywane były do zwró-

cenia uwagi ludu (4 Mojż. 10:2). Srebro jest zatem używane jako symbol obwieszczenia, szczególnie słowa Bożego.

W naturze, niemalże zawsze złoto znajduje się ze srebrem i często oba pojawiają się razem w Biblii: „Tygiel wytapia srebro, a piec złoto, lecz Pan bada serca” (Przyp. 17:3). Apostoł Paweł mówił o złocie i srebrze, przeciwstawiając je dwom innym materiałom: „W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedna służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych” (2 Tym. 2: 20). W Bożym „wielkim domu”, w Królestwie, będzie miejsce zarówno dla klasy uwielbionej, pokazanej w złocie i srebrze (będą oni w niebie) jak i mniej chwalebnej, pokazanej w drewnie i glinie (znajdują się na ziemi). Podział ten może wskazywać na Kościół, Wielkie Grono, klasę Starożytnych Świętych oraz resztę ludzkości. Jezus tak powiedział apostołom: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce” (Jan 14:2).

Relatywna różnica w wartości złota i innych metali została wykorzystana do opisu posągu ze snu Nabuchodonozora. Daniel przypomniał królowi ten sen, gdy powiedział: „Ty, królu, miałeś widzenie: Oto olbrzymi posąg stał przed tobą; wielki był ów posąg; potężny jego blask, a straszny jego wygląd. Głowa tego posągu była ze szczerzego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny. Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je” (Dan. 2:31-34).

Następnie, prorok Daniel wyjaśnił: „Ty jesteś głową ze złota, ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, a potem trzecie królestwo

z miedzi, które opanuje całą ziemię” (Dan. 2:38-39). Wykorzystanie w opisie metali uporządkowanych hierarchicznie począwszy od złota (głowa) poprzez metale mniej wartościowe, a skończywszy na mieszaninie żelaza i gliny (stopy), wyraźnie wskazują na podupadanie uniwersalnych imperiów następujących po Nabuchodonozorze.

Wnioski

Złoto i srebro cenione było w każdej kulturze. Rzadkość ich występowania oraz trudności związane z ich wydobyciem ze złóż sprawiły, że ludzkość uważała je za cenne, ale nie Bóg. Do niego bowiem należy „wszelki zwierzę leśny, tysiące zwierząt na górach” (Ps. 50:10), według słów napisanych w czasach, gdy miarą bogactwa była liczebność stad. Bóg wskazuje nam, co jest cenne w Jego oczach: „Albowiem ofiar nie żądasz, a całopalenia, choćbym ci je dał, nie zechcesz przyjąć. Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże” (Ps. 51:18-19).

Starajmy się skupić nasz wzrok na rzeczach, które nie zawodzą, wiedząc, że o ile pozostaniemy wierni aż do śmierci, zostaniemy nagrodzeni ponad wszystko, co człowiek może sobie wyobrazić. Apostoł Paweł, cytując proroka Izajasza, dał temu wyraz: „Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha” (1 Kor. 2:9-10).

Bóg nam objawił te rzeczy. Niech próba naszej wiary okaże się próbą złota wypróbowanego w piecu pod Bożym wzrokiem.

— Michael Nekora —

Żelazo i miedź

W domu sprawiedliwego jest wielki dostatek — Przyp. 15:6.

Wielu z nas zapewne pamięta dziecięce historie o piratach i zakopanych przez nich skarbach. Być może niejednokrotnie w marzeniach wcielaliśmy się w role odkrywców, szukających i znajdujących takie ukryte bogactwa. Jednak złoto, srebro i drogie kamienie to nie jedyne przedmioty, które mogą być zakopanym skarbem. Bogactwa naturalnych złóż minerałów na naszej planecie są częścią wspaniałego dziedzictwa, jakim obdarzył nas Bóg. Chociaż dar ten jest często źle wykorzystywany w tym wieku grzechu i śmierci, to jednak nie można zaprzeczyć, że wzbogaca on ludzkość.

W obietnicach danych Izraelowi, Mojżesz pod Bożym kierownictwem wymienia błogosławieństwa, jakie staną się udziałem tych, którzy przestrzegają będą Zakonu: „Gdyż Pan, Bóg twój, wprowadza cię do ziemi pięknej, do ziemi, gdzie bystre rzeki i źródła tryskają w dolinie i na górze; do ziemi pszenicy, jęczmienia, winnej latorośli, drzewa figowego i drzewa granatu, do ziemi drzewa oliwnego, oliwy i miodu; do ziemi, w której bez ograniczeń będziesz spożywał chleb i niczego ci nie będzie brakować, do ziemi, której kamienie są z żelaza i z której gór będziesz wydobywał miedź” (5 Mojż. 8:7-9).

Przekład Biblii Króla Jakuba tłumaczy hebrajski źródłosłów (Strong #5178) jako „mosiądz”, a nie „miedź”. Jest to oczywisty błąd, ponieważ mosiądz jest stopem miedzi i cynku, a w związku z tym nikt nie wydobywa gotowego stopu ze wzgórz.

Żelazo i miedź są cennymi skarbami, jakie ziemia obiecana miała oddać posłusznemu ludowi Bożemu. Gdy ziemia jest uboga w minerały, oznacza to, że brakuje jej czegoś podstawowego. W historii świata wiele jest przykładów, gdy państwa toczyły wojny o tereny bogate w surowce naturalne. Bóg jednak zatroszczył się, aby Jego lud miał dostęp do „zakopanego skarbu”.

Te dwa minerały są często wykorzystywane w symbolicznym języku Biblii i jako takie są prawdziwym skarbem zagrzebanym w słowach Pisma Świętego. Pierwszym miejscem, gdzie wspomniane

jest występowanie obu tych metali, jest 1 Mojż. 4:22: „Również i Sylla urodziła Tubalkaina, który wykuwał wszelkie narzędzia z miedzi i żelaza”. Tubalkain był potomkiem Kaina i najwyraźniej zręcznym rzemieślnikiem, wykorzystującym żelazo i miedź w produkcji narzędzi, a być może i ozdób. Ten zapis dotyczący czasów sprzed potopu wskazuje, że ludzie wiele wiedzieli na temat wykorzystania surowców mineralnych i wytwarzania z nich różnych przedmiotów do pracy i dzieł sztuki.

Następnie, miedź wymieniona jest w kontekście wykonania Przybytku, tymczasowego namiotu zbudowanego jako mieszkanie dla Boga w czasie wędrówki Izraelitów po pustyni. Wszystkie metale wykorzystane w Przybytku mają swe symboliczne znaczenie. Żelazo nigdzie nie było tam użyte, za to wiele elementów wykonano ze złota, miedzi i srebra. Złoto, jako metal wielkiej wartości, przedstawia boską naturę, niezniszczalną i bezcenną. Srebro przedstawia prawdę, zaś miedź, która na pierwszy rzut oka podobna jest do złota, wskazuje na doskonałą ludzką naturę. Był to stan, w jakim stworzony został człowiek, na Boże podobieństwo. Symbolika ta powtarza się wielokrotnie na kartach Pisma Świętego.

Żelazo wspomniane jest w sposób przenośny przy okazji wyjścia narodu Izraelskiego z niewoli: „Lecz was zabrał Pan i wyprowadził z żelaznego pieca, z Egiptu, abyście byli mu jego własnym ludem, jak to jest dzisiaj” (5 Mojż. 4:20). W tym cytacie, żelazny piec jest uosobieniem trudnych doświadczeń. Twardość żelaza wymaga wysokich temperatur, aby go stopić; wskazuje to na trudność tych doświadczeń [temperatura topnienia żelaza to 1535 °C, zaś temperatura topnienia miedzi to 1084,45 °C]. Ponieważ żelazo jest wytrzymałym materiałem, jest ono również symbolem siły.

Sen Nabuchodonozora

Do połączenie żelaza i miedzi Pismo Święte nawiązuje w kilku miejscach, wskazując na ich proste znaczenie. Szczególna wzmianka na ten temat



znajduje się w prorocztwie Daniela: „A oto co jeszcze oglądałem w widzeniach na swoim łożu, Oto anioł święty zstępował z niebios. Wołał donośnym głosem i tak rzekł: Zetnijcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, zerwijcie jego liść i rozrzućcie jego owoc: niech się rozbiegną spod niego zwierzęta i ptactwo z jego gałęzi. Lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej na niwie zielonej; niech rosa niebieska go zrasza i niech ma udział ze zwierzętami polnymi w ziołach ziemi! Jego ludzkie serce niech się odmieni, niech mu będzie dane serce zwierzęce! I niech przejdzie nad nim siedem wieków! [BG wspomina w tym miejscu o „siedmiu latach”, przyp. tłum.] Na rozstrzygnięciu stróżów opiera się ten wyrok, a sprawa jest postanowiona przez świętych, a to w tym celu, aby żyjący poznali, że Najwyższy ma moc nad królestwem ludzkim; daje je, komu chce, może nad nim ustanowić najuniżeńszego z ludzi” (Dan. 4:10-17).

Wizja ta dotyczyła władzy. Bóg ma możliwość obdarzać władzą i odbierać ją. Wizja ta spełniła się gdy Bóg odebrał Nabuchodonozorowi władzę, sprawiając, że przez siedem lat dawny król żył jak zwierzę, mieszkając w polach i karmiąc się trawą. Obręcze z żelaza i miedzi w symboliczny sposób miały zapobiec wypuszczeniu nowych gałęzi przez drzewo. Nabuchodonozor nie sprawował władzy przez siedem lat, ale jego panowanie zostało zabezpieczone na czas, gdy ponownie ją objął pod koniec tego okresu.

Ta nauka została w proroczy sposób zastosowana do pozbawienia władzy Izraela, z powodu jego niewierności, a następnie przekazania jej poganom. Czas tej zmiany został określony na 2520 lat [liczba ta wynika z interpretacji „siedmiu czasów” jako okresu siedmiu proroczych lat, składających się z 360 dni. Łącznie daje to 2520 proroczych lat, które odpowiada ją 2520 latom]. Pod koniec tego okresu, prawo panowania powróci do tego, komu go da Bóg. Oczywiście, tym kimś jest Jezus; dlatego właśnie pokazany jest On w prorocztwach jako król zdobywca, usuwający

Odebranie władzy Izraelowi nastąpiło pod koniec rządów króla Sedekiasza, ostatniego władcy Judy. W ten sposób nastąpiło formalne zawieszenie władzy tronu Dawida. Obręcze z „żelaza i miedzi” nawiązują zatem do zawieszenia władzy.

Inny werset zawiera podobną myśl: „A jeźliż ani tak nie usłuchacie mię, przydam siedem kroć więcej karania dla grzechów waszych; i zetrę pychę mocy waszej, i uczynię niebo nad wami jako żelazo, a zie-

mię waszę jako miedź” (3 Mojż. 26:18-19). Zwróćmy uwagę na sformułowanie „siedem kroć” związane z żelazem i miedzią [w tekście hebrajskim, w wersecie tym użyte jest tylko słowo „siedem”; słowo „krotnie” zostało dodane przez tłumaczy. Istnieją jednak podstawy dla przyjęcia takiego sformułowania: po pierwsze, jest ono zapisem równoległym do opisu z prorocztwa Daniela, gdzie pojawia się takie sformułowanie; po drugie zaś, grecki przekład Septuaginty mówi o „siedmiu razach”, „siedmiu czasach”]. Werset ten potwierdza zastosowanie snu Nabuchodonozora do utraty suwerenności przez Izrael.

Oto kolejny werset: „Niebo, które jest nad twoją głową, stanie się jak miedź, a ziemia, która jest pod twoimi nogami, jak żelazo. Pan sprawi, że deszczem twojej ziemi będzie proch i pył. Padać będzie na ciebie z nieba, aż zginiesz. Pan sprawi, że będziesz pobity przez twoich nieprzyjaciół. Jedną drogą wyjdiesz naprzeciw nich, a siedmioma drogami będziesz uciekał przed nimi i staniesz się przyczyną odrazy dla wszystkich królestw ziemi” (5 Mojż. 28:23-25).

Słowa te w nieco ironiczny sposób opisują rezultat sprawiedliwej kary, jaka spotkać miała Izrael. Prorok napisał: „Wiedziałem, żeś ty twardy, a szyja twoja żyła żelazną, a czoło twoje miedziane” (Izaj. 48:4, BG). Upór Izraela doprowadził ich do utraty władzy. Usunięcie „żelaza i miedzi” powinno wiązać się z powrotem do nich władzy, tym razem pod rządami większego niż Dawid, Jezusa Chrystusa. Przykładem tego posłannictwa są słowa psalmu 107. Oto jego schemat:

Wersety 1 do 9: Opis Kościoła

Refren (chór): wersety 8 i 9

Wersety 10 do 16: Opis Izraela cielesnego

Refren (chór): wersety 15 i 16

Wersety 17 do 22: Opis Wielkiego Grona

Refren (chór): wersety 21 i 22

Wersety 23 do 32: opis świata

Refren (chór): wersety 31 i 32

Wersety 33 do 43: Negatywne i pozytywne sposoby stymulacji w Królestwie.

Werset 16 brzmi: „Przeto, że kruszy bramy miedziane, a zawory żelazne rąbie”. Obręcze z żelaza i miedzi, ograniczające dostęp do władzy w czasach panowania pogan, są złamane. Powrócił czas, kiedy Izrael otrzymał swego władcę na tronie Dawida.



Rodzina Kaina

Z biblijnej historii rodziny Kaina może być wydobyta wartościowa nauka. Każdy szczegół jej dotyczący jest zaskakujący, ponieważ to Kain popełnił pierwsze morderstwo w historii. Ktoś mógłby przypuszczać, że zostanie ukarany przez Boga i szybko zapomniany. Jednak w Piśmie Świętym obrazy dotyczące Boskiego Planu przewijają się na wielu kartach i tutaj mamy właśnie przykład takiego świadectwa.

Zamiast zniszczyć Kaina, co było wymogiem nadanego później prawa Zakonu „życie za życie”, Bóg zachował jego istnienie. Uczynił na nim znak, aby nikt go nie zabił. Pod tym względem, historia Kaina podobna jest do historii narodu żydowskiego. Izrael w ramach porządku Zakonu składał Bogu ofiary, które w przeważającej części nie były przyjmowane, tak jak ofiara Kaina nie została przyjęta. Izrael zaangażowany był w morderstwo Jezusa, niejako swego „młodszego brata”, podobnie jak Abel był młodszym bratem Kaina. Wynikiem tego był sąd nad Izraelem: zostali wypędzeni ze swej ziemi i stali się tułaczami, podobnie jak Kain. Mimo to, Bóg ich zachował.

Pismo Święte podaje nam linię genealogiczną Kaina przez siedem pokoleń: 1) Kain, 2) Enoch, 3) Irad, 4) Mechujael, 5) Metuszael, 6) Lamech, 7) Tubalkain i Jubal. Być może pokazuje to doświadczenia Izraela aż do czasu ustanowienia Królestwa. Za wyjątkiem siódmego pokolenia, nie ma żadnej wzmianki o osiągnięciach pozostałych. Lamech, w szóstym pokoleniu, ma jednak pewne doświadczenie, które zostało opisane. Wspomina o morderstwie, które jednak nie było – jak się wydaje – motywowane nienawiścią, lecz samoobroną. Być może wskazuje to na postawę Izraela w czasie ustanawiania Królestwa, kiedy to wyznawać będą swe grzechy i pokutować nad śmiercią Jezusa. Następnie, ich zaślepienie zostanie

zdjęte i przywrócona im zostanie władza. W siódmym pokoleniu, z Izraela pochodzą wiele rodzajów korzystnych osiągnięć i błogosławieństw. Ciekawym szczegółem jest to, że Tubalkain wyrabiał swe narzędzia z żelaza i miedzi (1 Mojż. 4:22). Symbole te spójne są z wizją przywrócenia władzy Jezusa nad odrodzonym Izraelem. „Żelazo i miedź” które ich ograniczały, teraz będą im służyć. Odzyskają oni kontrolę, co przyniesie wszystkim korzystne rezultaty.

Wnioski

Żelazo i miedź to skarby pochodzące z ziemi. Wydobywanie ich, jak każdego innego minerału, wymaga znacznego wysiłku, zanim uzyska się cenny towar. Zasada ta jest prawdziwa również w odniesieniu do prawdy. Aby dotrzeć do niej, trzeba jej poszukiwać z takim samym zapałem i entuzjazmem, jak ludzie poszukujący cennych kruszców. Różnica jest tylko taka, że nagroda za ten wysiłek jest znacznie wyższa. Nasz Pan i Mistrz, Jezus, jest skarbnicą wszelkiej prawdy. Apostoł Paweł mówił o tych skarbach w ten sposób: „Aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążyli do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania” (Kol. 2:2-3).

Poświęceni Chryścijanie mają teraz przywilej rozumieć tajemnice Boże. Jak przychodzimy do Chrystusa, zbliżamy się do źródła wszelkiej prawdy i poznania Boga. Nabieramy również mądrości koniecznej do stosowania tych prawd w codziennym życiu. Jeżeli prowadzimy życie w Chrystusie, wówczas odkryjemy zakopane skarby Boskiego planu.

— David Stein —

Diamenty

Bo gwiazda od gwiazdy różni się jasnością — 1 Kor. 15:41.

Nasz Pan przygotowuje obecnie swe drogocenne klejnoty i układa je w królewski diadem, królewską koronę. Ta korona z czystego złota przedstawia boską naturę. Jest ona ozdobiona 144001 klejnotami, diamentami, z których każdy jest oszlifowany w nieco inny sposób. Wszystko to sprawia, że cała korona lśni najczystszym blaskiem: „W owym dniu da im Pan, ich Bóg, zwycięstwo, będzie pasł swój lud jak trzodę. Doprawdy, jak klejnoty diademowi będą błyszczeć nad jego krajem” (Zach. 9:16). Skoro Pan porównuje swój wierny lud do drogich kamieni, oznacza to, że ma on w sobie jakąś wewnętrzną wartość, jakieś piękno, które sobie ceni. Oznacza to również, że charakterystyki takie są rzadkością na świecie: „maleńka trzódka” (Łuk. 12:32).

Diament jest najtwardszą naturalną substancją znaną człowiekowi, znacznie twardszą niż korund, z którego składa się rubin i szafir. Starożytni uważali ten kamień za niezniszczalny. Jego nazwa pochodzi z greckiego słowa „adamas”, oznaczającego „niepokonany”, „nieposkromiony”. Diament jest w stanie przeciąć każdy inny materiał oraz jest odporny na działanie najsilniejszych kwasów.

Twardość diamentu może przedstawiać charakter. Twarda krystalizacja odpowiada zamiłowaniu do sprawiedliwości. Bez chęci kierowania się sprawiedliwością, nie ma mowy o tych cechach klejnotu, których oczekuje Pan.

Tak jak „diament” znaczy „niepokonany”, tak Chrześcijanin powinien być nie do pokonania przez grzech i niesprawiedliwość. Nie powinny one mieć nad nim mocy. Tak jak diament nie jest wrażliwy nawet na najsilniejsze kwasy, tak Chrześcijanin o charakterze utrwalonym w sprawiedliwości powinien być odporny na prześladowania i ataki świata: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mat. 5:11-12).

Czasami ludzie wypowiadają pod naszym adresem gorzkie komentarze lub uwagi. Kwas może głęboko wypalić niektóre materiały, a inne zupełnie rozpuścić, lecz nie jest w stanie zaszkodzić diamentowi. Gdy diament zostanie podgrzany do wysokiej temperatury, wówczas zniknie jako gaz. Gdyby żar prób był wyższy niż możemy znieść, wówczas moglibyśmy zostać zniszczeni. Gdyby doświadczenia były zbyt trudne, moglibyśmy się załamać pod ich ciężarem, a zniszczeniu mogłoby ulec nawet nowe stworzenie. Jednak nasz miłosierny Bóg wie, jak wysoką temperaturę możemy znieść i nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy znieść, ale wraz z doświadczeniem zapewni nam drogę ucieczki (1 Kor. 10:13).

Gdy uderzymy diament w określony sposób, rozprysnie się na małe kawałki. Jego części są nadal diamentami, ale nie mają już wartości jako klejnot. Przed obróbką diamentu bada się go pieczołowicie przez długi czas w północnym świetle. Ponieważ Bóg mieszka na północy (Izaj. 14:13), północne światło może wskazywać boską mądrość i poznanie. Nasz niebiański Ojciec, wielki szlifierz diamentów, sprawdza nas przy pomocy swej nieskończonej mądrości. On zna nasz charakter i najlepszy sposób aby nas ukształtować i wypolerować, aby każda strona naszego charakteru w jak najlepszy sposób odbijała światło. W toku tego szlifierskiego procesu, usuwa jak najmniejszą ilość szlachetnego kamienia, aby wydobyć z niego pełen blask. Wszystko to wymaga wielkiej wprawy, w przeciwnym razie znaczna część wartościowego kamienia byłaby utracona.

Charakterystyka diamentu

Diamenty są rzadkie. Święci Pańscy są również rzadkością, między milionami ziemskich ludzi. Rzadkością są również święci, którzy zobaczyli wizję prawdy, a następnie codziennie wiernie realizują swe poświęcenie zgodnie z wolą Bożą. Aby zilustrować stopień tej rzadkości, założmy, każdego roku od dnia Pięćdziesiątnicy aż do czasów obecnych, równa ilość

ofiarowanych osób „umocniła swe powołanie i wybranie”. Oznaczałoby to, że każdego roku grupa za ledwie około 70 braci zdobywała niebiańską koronę. Zdając sobie sprawę z tego, jak niewiele osób w ciągu całego Wieku Ewangelii znało prawdę, powinniśmy okazywać jeszcze większą wdzięczność za możliwość jej poznania i udziału w niebiańskim powołaniu.

Diamenty są cenne [najdroższym kamieniem jaki kiedykolwiek został kupiony na aukcji był 25 karatowy różowy diament zakupiony przez londyńskiego dilerka kamieni szlachetnych w dniu 16.11.2010 roku za 46 milionów dolarów]. Tak jak człowiek szuka i gromadzi cenne kamienie, tak Pan szuka swych cennych kamieni. Czy naprawdę doceniamy to, jak bardzo jesteśmy dla Niego cenni? Jego władza rozciąga się we wszelkich kierunkach przestrzeni i wieczności. Jego moc i mądrość może stwarzać w jednej chwili, a mimo to, gdy mówi o swym „szczególnym skarbie”, Jego spojrzenie pomija zastępy niebieskie i skupia się na ziemi. Na tym świecie mrocznym od grzechu, od czasu do czasu odnajduje szlachetny kamień odbijający Jego chwałę. Ludzi takich nazywa „drogimi”. Psalmista napisał: „Drogocenna jest w oczach Pana Śmierć wiernych jego” (Ps. 116:15). Śmierć o której mowa w tym wersecie to nie moment, kiedy święci oddają ostatnie tchnienie. Chodzi tu o „chrzest w śmierć” (Rzym. 6:3-8) i śmierć ta obejmuje całe ofiarowane życie poświęconej osoby. Śmierć ta to wierne postępowanie na drodze samoofiary i oddania Bogu. To pełne miłości posłuszeństwo Pan nazywa „drogim”.

Diamenty są czyste. Tylko z najczystszych kamieni powstaną klejnoty. Wszystkie pozostałe wykorzystywane są jako diamenty przemysłowe. Diamenty Pańskie muszą stać się czyste. Wiemy, że dla nas jako dla istot ziemskich doskonałość jest nieosiągalna, ale dążenia naszych serc muszą być doskonałe. Podstawowym obowiązkiem dziecka Bożego jest oddzielenie się od zanieczyszczeń świata, w którym się znajduje: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was” (2 Kor. 6:17). Z Bożą pomocą, staramy się oczyszczać sami siebie, a zwłaszcza nasze serca. W miarę jak karmimy się prawdą, dostrzegamy wartość miłości. Gdy ofiarowujemy się pod wpływem miłości, nasze serca zaczynają się krystalizować w sprawiedliwości. Ponieważ jesteśmy okryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, Bóg może patrzeć na nas jak na czystych.

Diamenty są czyste. Błysk diamentu osadzonego w pierścionku lub innej biżuterii często zwraca uwagę obserwatora, zadziwiając różnorodnością kolorów odbijanego światła. Czasami wydaje się wręcz, że brylant sam w sobie ma źródło światła, a nie tylko odbija to, które na niego pada. Oczywiście, żaden kamień sam nie ma w sobie światła, ale dzięki doskonałemu oszlifowaniu sprawia takie wrażenie. W przypadku Chrześcijan, poświęcone i oddane Bogu na służbę życie będzie promieniować chwałą Bożą. Bez Boga jednak jesteśmy niczym, tak jak całe piękno diamentu znika z chwilą, gdy gaśnie źródło oświetlającego go światła. Aby odbijać chwałę Ojca, musimy być szczerzy i czyści jeżeli chodzi o pragnienia i intencje naszych serc. „I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalanie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” (1 Kor. 13:3).

Jednym ze sposobów odbijania chwały Bożej jest opowiadanie o Nim innym, oraz o Jego planie zbawienia, ponieważ z niego wynika wspaniałość Jego charakteru. Każdy z nas powinien pamiętać, że wszelka chwała jaka z nas jaśnieje pochodzi od łaskawego Ojca. Wspaniała prawda jaką głosimy jest Jego prawdą, jaka została nam objawiona: „co masz, czego nie otrzymałbyś?” (1 Kor. 4:7). Choć święci Pańscy niekoniecznie będą uważani przez świat za klejnoty, to jednak żaden z nich nie zostanie przez Boga pominięty. Dostrzeganie ich przez Niego nie wymaga aby byli oni widziani przez innych ludzi. To, co jest istotne dla Ojca, to serce pełne miłości i posłuszeństwa w spełnieniu Jego woli.

Pochodzenie diamentów

Skąd pochodzą te cenne kamienie i jak stają się brylantami? Afryka jest największym dostawcą diamentów na świecie. Kontynent ten znany jest jako „czarny ląd” i jest to również trafne określenie jeżeli chodzi o stan dzisiejszego świata. Mimo to, właśnie tam można znaleźć najcenniejsze diamenty. Prorok Dawid tak pisał o Kościele: „Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś. Cudowne są dzieła twoje i duszę moją znasz dokładnie. Żadna kość moja nie była ukryta przed tobą, choć powstałem w ukryciu, utkany w głębiach ziemi. Oczy twoje widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było” (Ps. 139:14-16).



Diament składa się z czystego węgla, który jest pierwiastkiem mogącym przybierać formy takie jak np. węgiel kamienny, grafit czy też sadza. W tym jednak przypadku, węgiel ten został poddany ogromnemu ciśnieniu i wysokiej temperaturze w głębi ziemi: „Niedoskonały plód ciała mego widziały oczy twoje” (Ps. 139:16, BG). Dla zwykłej sadzy trudno znaleźć zastosowanie: jest miękka, czarna i brudna. Gdy jednak poddana zostanie wysokiej temperaturze i ciśnieniu, można z niej uformować szlachetny kamień.

Chrześcijanin formowany jest przez symboliczny żar i ciśnienie, które krystalizują w nim pragnienie sprawiedliwości i wzmacniają siłę charakteru: „Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!” (Ps. 139:23-24). Innymi słowy, jest to prośba o przeobrażenie „sadzy” w „diament”.

Diament musi być przede wszystkim wydobyty ze złoża. Chrześcijanin jest zwykle wyłamywany z otoczenia przez pewne dramatyczne przeżycie. Po wydobyciu urobku ze złoża, jest on transportowany do specjalnych młynów, zainstalowanych w kopalni. Ponieważ oddzielenie się od świata jest dla Chrześcijanina trudnym zadaniem, wiele z doświadczeń przychodzi na nas od świata i jego wpływów. Gdy urobek skalny zostanie rozkruszony do rozmiarów jajka, niebieskawa masa transportowana jest na specjalne sita, gdzie jest dodatkowo oddzielana i kruszona. Podobnie w przypadku Chrześcijan, różnorodne doświadczenia mają za zadanie oddzielić ich od światowych elementów, „żwiru”.

Jednak same takie doświadczenia nie oddzielają go od bezwartościowego materiału; w miarę jak przemieszcza się on pasem transportowym, musi się do czegoś przyczepić. Diamenty wykazują pewną szczególną cechę, a mianowicie, łatwo przywierają do tłuszczu. Gdy urobek skalny jest przesuwany po kleistej powierzchni separatorów, diamenty przywierają do nich a bezwartościowy żwir przemieszcza się dalej. W przypadku Chrześcijan narzędziem takim są Boże obietnice. W procesie oddzielania od „żwiru” społeczeństwa, Chrześcijan wchodzi w kontakt z Bożymi obietnicami. Chropowaty, diamentowy charakter przylgnie do tych obietnic, zaś charakter „żwiru” nie zostanie przez nie w żaden sposób dotknięty. Mogłoby się wydawać dziwne, że separator pokryty kleistą, tłustą substancją, może

przestawiać coś tak pięknego jak Boże obietnice, ale dla świata obietnice te wcale nie są piękne. Diament lgnie do tłuszczu tak jak żelazo do magnesu. Jednak dla wielu ludzi obietnice te wydają się być tylko pułapką, która ma na celu pozbawić ich wolności i przywiązać do jakiejś organizacji; boją się utknąć!

Mycie, cięcie, polerowania

Gdy już zostaną oddzielone od żwiru, chropowate, nieprzycięte kamienie są zdrapywane z kleistego separatora i płukane. Pierwszym obowiązkiem Chrześcijanina gdy tylko zobaczy i doceni plany i obietnice Boże, jest oczyścić się: „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyścmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1). Chrześcijanin nie może jednak obmyć sam siebie w takim stopniu, aby być miłym Bogu. Procesu tego dopełnia Pan Jezus, nasz arcykapłan, zanim będziemy mogli być złożeni w ofierze: „Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej, według wielkiej litości swojej zgładź występki moje! Obmyj mnie zupełnie z winy mojej i oczyść mnie z grzechu mego! Ja bowiem znam występki swoje i grzech mój zawsze jest przede mną. (...) Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę. Daj, bym usłyszał radość i wesele, niech się rozradują kości, które skruszyłeś! Zakryj oblicze swoje przed grzechami moimi i zgładź wszystkie winy moje” (Ps. 51:3-5,9-11).

Umyte lecz niepocięte i niewypolerowane diamenty przechodzą następnie w ręce szlifierzy, którzy drobiazgowo badają każdy diament. Nad niektórymi z dużych kamieni mogą oni spędzić całe miesiące, badając ich ziarno i ustalając właściwe płaszczyzny cięcia. Ziarno diamentu składa się z maleńkich piramid, które można ciąć w czterech płaszczyznach. Jeżeli diament miałby być przecięty w innych kierunkach, rozkruszy się. Podobnie, cztery cechy Jehowy – mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc – odgrywają swoją rolę w kształtowaniu klejnotów Chrześcijańskiego charakteru. Jeżeli taki charakter miałby być przecięty z pominięciem tych czterech atrybutów, wówczas uległby zniszczeniu i straciłby swą wartość jako kamień szlachetny. Możemy jednak ufać Wielkiemu Szlifierzowi, Jego mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc będzie zawsze używana przy kierowaniu wszystkimi naszymi doświadczeniami.



Cięcie, wygładzanie i polerowanie pojedynczego diamentu trwa czasami nawet jeden rok. Podobnie ma się rzecz z Chrześcijanami: niekiedy znaczna część życia upływa na cięciu, kształtowaniu i polerowaniu charakteru, zanim praca ta zostanie zakończona.

Niekiedy diament nie może być rozłupany wzdłuż naturalnych linii ziarna, ponieważ konieczne cięcie nie pokrywa się z tymi liniami. Jeżeli tak się stanie, kamień musi być przepiłowane. Czynność taką wykonuje się za pomocą mosiężno-fosforowych dysków o grubości kartki papieru, których krawędź pokryta jest diamentowym pyłem, zanurzonym w oliwie. Dysk taki, obracający się z dużą prędkością, niekiedy przez całe tygodnie wykonuje żądane nacięcie. Również w przypadku Chrześcijan, kształtowanie naszych charakterów w sposób wymagany przez Pana odbywa się wbrew naszym naturalnym skłonnościom. Nie możemy być łatwo ociosani, lecz konieczne jest żmudne piłowanie. Czynność ta wykonywana jest przy użyciu innych diamentów zmieszanych z oliwą. Niektóre z tych trudnych doświadczeń pochodzą od braci, ponieważ diament można przeciąć drugim diamentem. Oliwa nadaje tej czynności poślizgu i przedstawia Chrześcijańską miłość. Jeżeli miłość kontroluje wszelkie nasze doświadczenia z braćmi, wówczas nigdy nie będą one na tyle ostre, aby spowodować szkodę dla Nowego Stworzenia. Oliwa redukuje powstawanie ciepła w wyniku tarcia. Wiemy, że żar naszych doświadczeń nigdy nie będzie tak wysoki, aby nas zniszczyć, o ile będzie w tym wszystkim miłość.

Gdy docinanie i kształtowanie się zakończy, diament jest gotowy do szlifowania. Tworzenie szlif brylantowego składającego się z wielu fasetek wydo-

bywa z diamentu jego wewnętrzne piękno i jasność; zwiększają one jego zdolność do dobijania światła i łamania go na wielobarwne tęcze. Szlifowanie wykonuje się przez umieszczanie kamienia w specjalnych obejmach i szlifowaniu specjalnymi tarczami ściernymi. Co jakiś czas zmienia się pozycję kamienia w uchwycie, aby wykonać coraz to nowe fasetki.

Podobnie i nasz Ojciec niebiański wie, jak wiele nacisku jest konieczne aby wydobyć z nas to, co jest najpiękniejsze w Jego oczach. Uchwyt może wyobrażać Jego ducha świętego, albo Jego wpływ, który ostrożnie lecz pewnie prowadzi nas w każdym doświadczeniu. W ten sposób jedna po drugiej powstają kolejne fasetki – łagodność, cierpliwość, dobroć, uprzejmość, szczerłość, itp. – dopóki kamień z każdej strony nie będzie właściwie oszlifowany, prezentując wszystkie łaski miłości.

Gdy korona była wkładana na głowę królowej w czasie koronacji, jej piękno było widziane tylko przez królewskich gości, którzy uczestniczyli w ceremonii. Piękno tego królewskiego diadem, wykonanego ze 144001 kamieni, nigdy nie będzie widziane przez ludzi. Tak jak władza królowej dotyka cały naród, tak wpływ tego królewskiego diadem w Bożej ręce będzie dotykać całą ludzkość.

Ojciec niebiański przygotowuje obecnie swe klejnoty. W miarę, jak kolejne kamienie są gotowe, Bóg umieszcza je w diademie w sposób nieznaną człowiekowi: „Będziesz wspaniałą koroną w ręku Pana i królewskim zawojem w dłoni twojego Boga” (Izaj. 62:3).

— Ralph Gaunt —

[Wykład z Konwencji w Waco, Texas, z 25.10.1969 roku]

Rubin, szafir i szmaragd

Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodział mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubienca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty — Izaj. 61:10.

„Tradycyjna klasyfikacja [kamieni szlachetnych] na Zachodzie, która sięga czasów starożytnych Greków, polega przede wszystkim na rozróżnieniu między kamieniami szlachetnymi i półszlachetnymi. (...) We współczesnym rozumieniu, kamieniami szlachetnymi są diament, rubin, szafir i szmaragd, zaś wszystkie inne kamienie traktowane są jako półszlachetne. Rozróżnienie to jest nie ma charakteru naukowego i odzwierciedla rzadkość występowania danych kamieni w czasach starożytnych, oraz i ich jakość: wszystkie są przezroczyste z pięknym kolorem w swej najczystszej, z wyjątkiem bezbarwnych diamentów, oraz są bardzo twarde” – Wikipedia w j. angielskim pod hasłem „kamień szlachetny”.

Chociaż rubiny i szafiry były niezwykle cennymi klejnotami w starożytnym świecie, Job uznał je za mniej pożądane w porównaniu z „nieskończoną” wartością mądrości (Job. 28:16,18). Salomon zauważył, że rubiny są mniej wartościowe niż mądrość i dzielna kobieta (Przyp. 3:15; 8:11; 20:15; 31:10). Oba kamienie składają się z korundu, minerału twardszego niż wszystkie inne kamienie za wyjątkiem diamentu. Zanieczyszczenia nadają korundowi określony kolor. Odmiany czerwone zwane są rubinami, niebieskie (i inne) nazywamy szafirami. Szmaragdy są czwartym fundamentem muru wielkiego miasta (Obj. 21:19). Szmaragd jest również kolorem związanym z Bożym tronem: „A Ten, który na nim siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego i karneolowego, a wokoło tronu tęcza, podobna z wyglądu do szmaragdu” (Obj. 4:3). Chociaż tęcze jakie możemy oglądać na naszym niebie zwykle są wielokolorowe, to „tęcza” wokół Bożego tronu widziana przez Jana, miała kolor zielony, rozciągając szmaragdową poświatę. Prorok Ezechiel wspomina wszystkie trzy kamienie szlachetne jako część „okrycia” które znajdowało się na „księciu Tyru” (Biblijne określenie samego Szatana): „Byłeś w Edenie, ogrodzie Bożym; okryciem twoim były wszelakie drogie

kamienie: karneol, topaz i jaspis. chryzolit, beryl i onyks, szafir, rubin i szmaragd; ze złota zrobione były twoje bębenki, a twoje ozdoby zrobiono w dniu, gdy zostałeś stworzony” (Ezech. 28:13). Tłumacze nie są zgodni co do tego, jakie konkretnie kamienie szlachetne ukryte są pod niektórymi hebrajskimi słowami. Dla przykładu, tłumaczenie New American Standard wylicza takie kamienie szlachetne: rubin, topaz, diament (nie szmaragd), a kończy na lapis lazuli (nie szafir), turkusie i szmaragdzie (nie berylu, jak w innych przekładach).

Napiersnik arcykapłana

Napiersnik noszony przez arcykapłanów był piękny. Dwanaście różnych kamieni szlachetnych osadzonych w złocie, w czterech rzędach i trzech kolumnach. Przód i tył napiersnika przedstawiał Zakon w jego podwójnym znaczeniu: litera i duch prawa. Przednia strona napiersnika z osadzonymi klejnotami przedstawiała ducha Zakonu, zaś szlachetne kamienie wskazywał na prawdziwe klejnoty Boże: „małe stadko”. Na każdym kamieniu wryta była nazwa plemienia izraelskiego. Wskazuje to na szczególny zarys charakteru, jaki ma cechować świętych. Dzięki łasce Bożej, pozaobrazowe klejnoty mają udoskonalony, sprawiedliwy charakter. Oto rozkład kamieni szlachetnych. Na samym początku rubin w kolumnie 1 i rzędzie 1, a dalej kolejne kamienie, idąc od lewej prawej do lewej (jak Hebrajskie pismo), od góry do dołu: „topaz i szmaragd; drugi rząd to karbunkuł, szafir i beryl, trzeci rząd to opal, agat i ametyst. Czwarty rząd to chryzolit, onyks i jaspis” (2 Mojż. 28:17-20).

Rubin

Pierwszym kamieniem jest „odem” (Strong #124), hebrajskie słowo związane ze słowem „Adam” (Strong #119). „Odem” tłumaczone jest jako „sar-

dyjusz” w Biblii Gdańskiej a jako „rubin” w innych przekładach. Sardyjusz znany był również jako karneol, odmiana kwarcu w kolorze ciała (carne), z czerwonym połyskiem podobnym do rubinu. Teksty starogreckie mówią o sardionie, porównując go do karneolu o głębokim, pomarańczowo-czerwonym kolorze, jaki można było spotkać w okolicach Sardes, stolicy starożytnej Lydii. Opis 1 Mojż. wskazuje, że Bóg nazwał pierwszego człowieka „Adam” być może w nawiązaniu do czerwonej ziemi, z której został ukształtowany. Większość źródeł wskazuje, że pierwszy kamień („odem”) był czerwony. Niektórzy wskazują, że właściwie to był rubin (por. komentarz Bahye ben Asher ibn Halawa, opublikowany po raz pierwszy w roku 1492, oraz Me’am Lo’ez, Rabbi Yaakov Culi, 1730, popularny komentarz do Tanah). Stwierdzenie to jest uzasadnione w ten sposób, że ponieważ rubin ma znaczną wartość, to nie mógłby się znajdować w napierśniku na żadnym innym miejscu, jak tylko na pierwszym.

Pierwszą rzeczą jaką nasz Ojciec w nas widzi to fakt, że jesteśmy cieleśni, jesteśmy „Adamem”, lecz nie upadłym, ale usprawiedliwionym w Jego oczach. Biblia wskazuje, że życie ciała tkwi w jego czerwonej krwi (3 Mojż. 17:11), pokazanej w napierśniku pod postacią czerwonego kamienia. Symbol ten mógłby wskazywać nie na krew Adama, lecz na życiodajną krew pojednania przelaną przez naszego Pana, która jest na pierwszym miejscu. Krew Chrystusa jest podstawą naszej relacji z Bogiem. Życie jakie prowadzimy przez tą krew musi kierować całym naszym Chrześcijańskim doświadczeniem.

Trzy kolory były bardzo ważne w przybytku: czerwony, niebieski i purpurowy (jako kolor pochodny czerwonego i niebieskiego). Te trzy barwy przeplatały w każdym elemencie przybytku, we wszystkich materiałach. W najbardziej pozytywnym ujęciu, krew wskazuje na życie, energię i aktywność. Osoba anemiczna nie ma wiele energii lub radości z życia.

Dokładne uporządkowanie plemion, których nazwy wryte były na każdym kamieniu napierśnika, nie jest pewne. Pisma żydowskie wskazują na kolejność narodzin jako porządek kamieni: (rząd 1, od prawej do lewej) Ruben, Symeon, Lewi; (rząd 2) Juda, Dan, Naftali; (rząd 3) Gad, Aszer, Issachar; (rząd 4) Zebulon, Józef, Benjamin {źródło: Soncino Books of the Bible, 2 Moj 28}. Jeżeli jest to prawdą, imię Ruben byłoby wryte w Rubinie. Inne biblijne

wzmianki również wskazują na Rubena. Porządek według matek (1 Mojż. 35:23) wymienia Rubena jako pierwszego, jak również kolejność błogosławieństw (1 Mojż. 49:3). Jednak rozkład obozu od strony wschodniej wskazuje na pierwszeństwo Judy (4 Mojż. 2:3) zaś Ruben przewodzi pokoleniom na południu (werset 10). Również porządek plemion wymieniony w Księdze Objawienia wskazuje na Judę jako pierwszego. Pierwszy Adam utracił swe miejsce przez nieposłuszeństwo, pierworodny Ruben, pokazany w kamieniu o największej wartości, również stracił pierwszeństwo na rzecz Judy.

Szafir

Nasze słowo „szafir” jest próbą wymówienia oryginalnego hebrajskiego słowa „saw-far”. Rubin i szafir to najcenniejsze kamienie w napierśniku. Oba powstają z tlenków glinu, powszechnych w skorupie ziemskiej. Gdyby nie szczególne procesy, jakim zostały poddane w procesie formowania, mogłyby znaleźć zastosowanie tylko jako powszechne dostępne materiały ściernie. Hebrajski źródłosłów (Strong #5608) wskazuje, że już starożytni doceniali ten minerał ze względu na jego wyjątkową trwałość. Na skali twardości minerałów, tylko diament i rubin są twardsze niż szafir. Również klasa kościoła składa się z ziemskich elementów, z dodatkiem jednak szczególnych okoliczności i darów łaski. W wyniku tego, składniki te przekształcane są w szlachetne kamienie o wielkiej twardości i pięknie.

Choć szafir ma kolor jasno niebieski, to w jego najcenniejszych odmianach można dostrzec jasną sześcioramienną gwiazdę, zwaną „gwiazdą szafiru”. Kolor niebieski symbolizuje wierność i był on częścią szat wiernych Żydów: „Mów do synów Izraelskich, a powiedz im, aby sobie poczynili bramy na krajach szat swoich w narodziech swych, a niech przyprawią do bram sznurek hijacyntowy” (4 Mojż. 15:38, BG). Kolor ten przedstawia obietnicę, że człowiekowi obiecana jest niezawodna pomoc zaś każdy winien wiernie zachować prawy charakter.

Szafir po raz pierwszy wspomniany jest w kontekście Boga Izraela: „I ujrzeli Boga Izraela, a pod jego stopami jakby twór z płyt szafirowych, błękitny jak samo niebo” (2 Mojż. 24:10).

Ponieważ „sardyjusz” albo rubin znajdował się w pierwszym rzędzie w napierśniku, związana jest z tym nauka odnośnie Bożego charakteru (pierwszy

rząd) oraz tego, co Go najbliżiej otacza (drugi rząd). Analiza układu napierśnika prowadzi do wniosku, że szafir znajdował się na zaszczytnym miejscu blisko środka. Z uwagi na swą twardość, rzadkość i jasność, w dzisiejszych czasach za najbardziej wartościowy kamień szlachetny uważa się diament. W czasie skrupulatnego szlifowania uzyskuje się wiele geometrycznych płaszczyzn, poświęcając często znaczne części samego diamentu. W czasach gdy Izrael wychodził z Egiptu, prawdopodobnie nie istniała technologia umożliwiająca tak dokładne oszlifowanie diamentu, aby można było uzyskać brylant. Istniały jednak metody, aby w piękny sposób zaprezentować szafir w całej okazałości. Jasna gwiazda, która zdaje się poruszać wraz ze zmianą kierunku patrzenia, musiała pięknie wyglądać na ciemnoniebieskim tle.

Trudno jest określić, któremu z synów Jakuba odpowiadał szafir, ponieważ w zależności od listy, na piątym miejscu wymieniany jest inny syn. Opierając się na porządku urodzin opisanym w 1 Mojż. 29 i 30 można dojść do wniosku, że był to Dan. Szafir jako piąty kamień w napierśniku może dobrze odpowiadać charakterystyce najbardziej niespokojnego z plemion Izraela. Jego historia na kartach Pisma

Świętego jest burzliwa. Szafir jest piękny, ale pokolenie Dana na skutek niewierności utraciło swe dziedzictwo i nie pojawia się na liście dwunastu plemion w Obj. 7. Świadomość, że takie oszałamiające piękno mogło być dziedzictwem Dana, powinno być dla nas ostrzeżeniem przed arogancją, której przykładem była pierwsza upadła gwiazda poranna, Lucyfer.

Kamienie szlachetne na napierśniku były piękne. Była tam rubinowa czerwień usprawiedliwienia opartego na krwi Chrystusa, szafirowy błękit wierności, ametystowa, królewska purpura, szmaragdowa zieleń pokazująca obfitość życia i wiele innych.

Niech nasze serca radują się z tych ukrytych skarbów, pokazanych w pełnym świetle, wypolerowanych dla wykorzystania w służbie Ojca, wszystko inne uważające za nieistotne. Jeżeli nasze serca będą skupione na tych skarbach charakteru, wówczas nie przytłoczą nas rozczerowania i próby naszego doczesnego życia, choć mogą być one przyczyną chwilowego bólu i smutku. Szlachetne kamienie z napierśnika zachęcają nas do dążenia do czystości, dobroci, szlachetności i prawdy. Te cele godne są aspiracji duchowych Synów Bożych; to są nasze prawdziwe skarby. Radujmy się zatem tą wieczną chwałą.

— Richard Doctor —

Dziś w prorocत्वach

Koniec świata?

Ugruntowałaś ziemię na stałych podstawach, by się nie zachwiała na wieki wieczne
— Ps. 104:5.

Nie tak dawno temu, Harold Camping, właściciel „Family Radio” ogłosił, że Dzień Sądu będzie miał miejsce w dniu 21.05.2011 roku. Gdy jednak nic się wtedy nie stało, Camping opublikował następujące oświadczenie: „Możemy być pewni, że wszyscy ludzie, za wyjątkiem tych, którzy obecnie są zbawieni (wybrani), są objęci sądem Bożym i zostaną unicestwieni wraz z całym materialnym światem w dniu 21.10.2011 roku, gdy nadejdzie koniec pięciu miesięcy”. Camping stwierdził również, że nie zdawał sobie sprawy z tego, że 21.05.2011 będzie dopiero początkiem końca.

Ponad 2,5 miliona stron internetowych zawiera wzmiankę o końcu świata w dniu 21.12.2012, który jest ostatnim dniem starożytnego kalendarza Majów. Administracja francuskiego rządu przygotowuje się na falę samobójstw, jaka na ten właśnie termin została zapo-

cd. na str. 19

Perły

Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł — Mat. 13:45.

to co różni eksperci mają do powiedzenia na temat historii i wykorzystania pereł: „Jako wytwór organizmów zwierzęcych, perły mają unikalny charakter wśród klejnotów. Jak chodzi o rozmiary, kształty a nawet kolory, perły przybierają oszałamiająco różnorodne formy, zupełnie odmienne od niewielkich, okrągłych i białych” - American Museum of Natural History (www.amnh.org).

„Od najdawniejszych czasów perła była symbolem nieskazitelnej doskonałości. Jest to najstarszy znany klejnot i przez wieki uważany był za najbardziej wartościowy. Fragment z najstarszych znanych egzemplarzy biżuterii wykonanej z perły, pochodzący z sarkofagu księżniczki perskiej zmarłej około 520 r. p.n.e., znajduje się na wystawie w Luwrze w Paryżu. Łacińskie słowo perła dosłownie znaczy „wyjątkowy”, co potwierdza fakt, że nie ma dwóch identycznych pereł” - www.PearlOasis.com

„Perły tworzą się wewnątrz mięczaków, takich jak ostrygi i małże. Powstają one, gdy drażniące ciało obce, takie jak małe kamień lub trochę piasku dostanie się do wnętrza skorupy mięczaka. Wokół tego ciała obcego wydzielana jest lśniąca substancja, zwana masą perłową (tzw. macica perłowa), w celu ochrony miękkiej, wewnętrznej powierzchni mięczaka. Perła powstaje w miarę, jak warstwa po warstwie, masa perłowa pokrywa ciało obce. Światło, które odbija się od tych kolejnych, nałożonych na siebie warstw, daje charakterystyczny, opalizujący połysk. Ten proces budowania stałych pereł może trwać nawet do siedmiu lub ośmiu lat. Perły są bardzo ‘miękkie’ i (...) powinny być chronione przed nadmiernym zużyciem” - www.Bernardine.com

Perły stały się cenne jako klejnoty z pewnością dlatego, że nie wymagają żadnego przetwarzania, aby wydobyć ich wyjątkowe piękno. Minęło trochę czasu zanim człowiek zdobył technologię konieczną do polerowania kamieni szlachetnych w celu wytworzenia wspaniałych klejnotów.

Słowo „perła” pojawia się tylko raz w Starym Testamencie (Job. 28:18). Prawdopodobnie jest to

niedokładne tłumaczenie hebrajskiego słowa oznaczającego kryształ, jakby lodu. Niektóre tłumaczenia wspominają w tym miejscu raczej o diamentach, a nie o perle (American Standard Version).

W Nowym Testamencie, perły wymienia ewangelia św. Mateusza, Objawienie św. Jana oraz raz apostoł Paweł: „Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty” (1 Tym. 2:9). Zamożne kobiety w czasach apostoła Pawła demonstrowały swój status majątkowy złotem i perłami. Dwa tysiące lat później, „mała czarna i perły” jest nadal bezpiecznym wyborem stroju dla kobiet, przynajmniej w krajach kultury zachodniej.

Bogactwo kobiety posiadającej szkarłatnej bestii opisanej w Księdze Objawienia podkreślone jest słowami: „przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami” (Obj. 17:4). W kolejnym rozdziale kupcy opisujący upadek bogatego Babilonu opisywali go w podobny sposób (Obj. 18:16).

Jezus powiedział: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze, by ich snadz nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was” (Mat. 7:6). Z pewnością Jezus nie miał na myśli zwykłych pereł, ponieważ tych apostołowie nie posiadali, a nawet gdyby tak było, zdrowa na umyśle osoba nie wyrzucała by ich w błoto, lecz chroniła. Słowa Jezusa odnoszą się do „pereł mądrości” i rzeczy „świętych”, wspomnianych wcześniej w tym wersecie. Psy i świnię były zwierzętami nieczystymi zgodnie z prawem Zakonu, w związku z czym Jezus zalecał swym naśladowcom aby mądrze wykorzystywali czas w głoszeniu posłannictwa Ewangelii. Albert Barnes pisze: „Werset ten jest pięknym przykładem czegoś, co nazywa się ‘odwróconą równoległością’. (...) Psy rozszarpują, a nie świnię; świnię depczą nogami, nie psy. Innymi słowy: Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze, by ich snadz nie podeptały [świnię] nogami swymi i obróciwszy się [psy], nie rozszarpały was”.

Perła wielkiej wartości

„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją” (Mat. 13:45-46).

Bogate niewiasty z czasów Jezusa mogły pozwolić sobie na korzystanie z pereł w celu podkreślenia swego statusu, ponieważ istnieli kupcy zajmujący się dostarczaniem tego towaru. Przykład ten został wykorzystany przez Jezusa w tej krótkiej przypowieści, której opis znajduje się tylko w ewangelii św. Mateusza. Kupiec ten miał dobre wyczucie jakości i poznał się na rzeczy, gdy zobaczył konkretną perłę. Dla innych osób, które nie miały takiego wyczucia, jego działanie było niezrozumiałe. Możemy tylko wyobrazić sobie potencjalną reakcję tego kupca, mówiącego: „Ale czy widzieliście tę wyjątkową perłę? Jest ona cenniejsza niż wszystko, co do tej pory widziałem!”

Jezus jest tym, który „sprzedał wszystko, co miał”, stał się człowiekiem dla cierpienia śmierci. Przez to co uczynił, przez swą krew, miał możliwość wykupić potępiony rodzaj ludzki (Hebr. 2:9). W jego oczach był to wielki skarb, wart każdej ceny.

Również wszyscy naśladowcy Pana muszą oszczędzić, czy możliwości, jakie zapewnia im Niebiański Ojciec, są dla nich cenne, czy też nie. Gdyby niebiańska nagroda była oceniana tak, jaką jest w rzeczywistości, wówczas całe tłumy natychmiast by „sprzedały wszystko, co miały” aby zdobyć wielką nagrodę.

Przypowieść ta podobna jest do jednowersyjnej przypowieści, jaka ją poprzedza: „Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę” (Mat. 13:44). Werset 38 wspomina, że polem tym jest świat. Pole to zawiera skarb, który dostrzega pewien człowiek, lecz inni go nie widzą. Z opisu wynika wniosek, że wydobywanie skarbu wymaga pewnego wysiłku, podobnie jak w przypadku złota i srebra, które musi być dopiero wydobyte ze złoża [strona etyczna tej historii, czy sprzedający wie o tym skarbie, jest pobocznym zagadnieniem. Przypowieści były dane jako ilustracja pewnej szczególnej kwestii lub nauki i nie powinny być uogólniane lub poszerzane na sprawy, do których nie mają zastosowania].

Zwróćmy uwagę, że kupiec szukał „pięknych pereł” i znalazł to, czego pragnął. Człowiek z drugiej przypowieści nie szukał skarbu, ale i tak go znalazł.

Obie przypowieści zaczynają się od słów „podobne jest Królestwo Niebios do (...)”. Płyne z tego pewna nauka dla wszystkich, którzy przychodzą do społeczności z Bogiem w czasie Wieku Ewangelii. Niektórzy szukają Boga i znajdują Go (Dzieje Ap. 17:27). Inni, nie szukają Go ale niekiedy spotyka ich doświadczenie, które uzmysławia im to, co powinni uczynić. Historia Saula na drodze do Damaszku jest klasycznym przykładem takiego zdarzenia (Dzieje Ap. 9:3-6).

Bramy niebiańskiego Jeruzalem

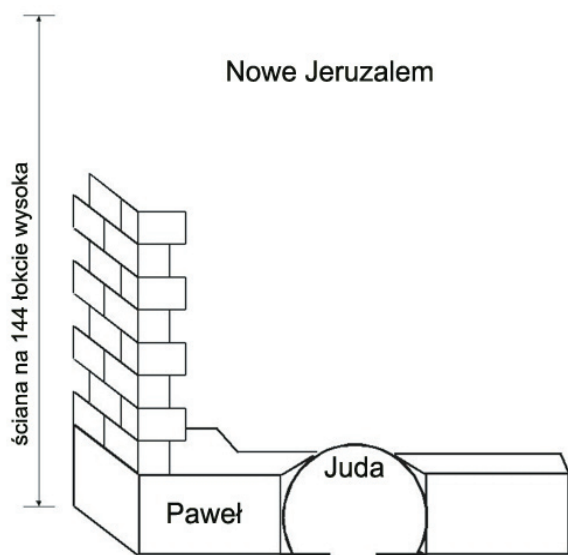
„I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, (...) Miało ono potężny i wysoki mur, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona dwunastu plemion synów izraelskich. (...) A dwanaście bram, to dwanaście pereł; a każda brama była z jednej perły. Ulica zaś miasta, to szczerze złoto, jak przezroczyste szkło” (Obj. 21:10,12,21).

Frank Shallieu tak pisze na ten temat:

„W przypadku bram, autor nie podaje ich wymiarów w łokciach lub stadiach. Zamiast tego, czytelnik dowiaduje się, że każda brama to jedna perła. Każda brama nie jest jednak zbudowana z wielu pereł lub ich fragmentów, lecz jest jak gdyby olbrzymią perłą, w której wykonane jest proste przejście. Oczywiście, wynika z tego również i to, że każda brama ma pięknypolysk charakterystyczny dla pereł. Patrząc na bramy, Jan Objawiciel miał wrażenie, że każda z nich wyrzeźbiona została z jednej perły, bez pęknięć lub załamania.

Perła przedstawia kosztowną ofiarę Jezusa, jedną z pierwszych nauk Biblijnych, którą poznać będzie musiał każdy, kto wejdzie do miasta. Będzie musiał poznać, że jedynym powodem dla którego w ogóle może wejść jest to, że Jezus Chrystusa oddał za niego swe życie. Brama podkreśla cenę jaką zapłacił Zbawiciel, jego najwyższą ofiarę, co przypomina nam o przypowieści z ewangelii Mateusza 13:45,56: ‘Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją’. Jezus przede wszystkim kupił duchowy Kościół, a następnie świat (Dzieje Ap. 20:28). Skoro zatem każda brama jest perłą, nikt nie może wejść bez wcześniejszego uznania Chrystusa. Podobnie, ołtarz mie-

dziany był pierwszym obiektem, jaki widział każdy wchodzący przez bramę na dziedziniec Przybytku lub Świątyni (1 Jana 2:2, Jan 3:16). W ten sposób zilustrowana została rola Mesjasza: 'Ja jestem droga i prawda, i żywot' (Jan.14:6), a brama z perły przypomina o tej podstawowej prawdzie.



Widok z przodu, południowo wschodni narożnik

Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę i zastanowić. Mur miasta spoczywa na dwunastu fundamentach. Żaden z apostołów nie podtrzymuje samodzielnie muru ani miasta; podporą są oni jedynie łącznie. Jednak w przypadku bram do

miasta, każde wejście zwraca uwagę na Chrystusa i żadne z nich nie ma fundamentu. Jest to zgodne ze świadectwem Pisma Świętego: „Albowiem przez niego [Chrystusa] mamy [poganie i Żydzi] dostęp [w obecnym i przyszłym wieku] do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu. (...) Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Efez. 2:18,20)” — „Klucze Objawienia”, str. 550-552.

Podsumowanie

Perły są drogocennym skarbem. Imię Małgorzata (pochodzące od greckiego „margarites” oznaczającego „perła”) wskazuje, jak bardzo rodzice oczekiwali na narodzenie córki. W piśmie świętym, te wyjątkowe klejnoty łączone są ze złotem i cennymi kamieniami. Do czasu gdy japońscy naukowcy nauczyli się hodować sztuczne perły około stu lat temu, ich rzadkość skutkowała wielką ceną. Od ponad dwóch tysięcy lat są noszone przez ludzi dla podkreślenia ich statusu i majątku. Nic dziwnego, że są jedną z ulubionych ozdób angielskiej królowej. Są one tak cenne, że św. Jan opisuje każdą z bram Nowego Jeruzalem jako olbrzymia perłę, przez którą wybudzona z martwych ludzkość – możliwa wykładnia symbolu „drogocennej perły” – wejdzie do wiecznej radości Królestwa.

Sól

Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą — Kol. 4:6.

Niewiele osób uważa dzisiaj sól za cenny towar, ponieważ jest jednym z najtańszych towarów sprzedawanych w sklepach. Ale dawno temu, w niektórych miejscach na świecie, była ona tak cenna, że można ją było wymienić na złoto. Starożytni Chińczycy używali solnych monet, zaś w niektórych śródziemnomorskich miastach bryły soli używane były jako środek płatniczy. Wiele starożytnych szlaków handlowych powstało i było eksploatowanych w celu przewozu tego minerału. Angielskie słowo „salary” [wynagrodzenie] pochodzi z łacińskiego słowa „sal”, oznaczającego sól.

Sól jest jedną z najstarszych, wszechobecnych przypraw. Job powiedział: „Czy można jeść to, co jest bez soli i mdłe, albo czy ma jakiś smak białko jaja?” (Job. 6:6). Od tysięcy lat sól była używana do konserwowania żywności, zwłaszcza mięsa. Efekt konserwujący osiąga głównie przez odwodnienie, pozbawiając niszczycielskie bakterie wody potrzebnej do przetrwania. Gdybyśmy mieli wymienić błogosławieństwa jakie są naszym udziałem, prawdopodobnie pominęlibyśmy sól. Ciekawostką może być wypowiedź Mahometa, który miał zauważyć: „Bóg zesłał z nieba cztery błogosławieństwa: ogień, wodę, żelazo i sól”. Sól jest częścią wielu religijnych ceremonii, również tych sprawowanych przez starożytnych Hebrajczyków.

Pierwsza biblijna wzmianka o soli (pomijając wyrażenie „słone morze”) wspomniana jest w historii o śmierci żony Lota. Gdy Lot, jego żona i dwie córki uciekły z Sodomy wcześniej rano tego dnia, gdy została zniszczona, „żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli” (1 Mojż. 19:26). Niektórzy uważają, że Bóg dokonał jakiegoś rodzaju cudu i przekształcił żonę Lota w stojący, pionowy posąg solny, w rodzaju skamieniałego drzewa. Jednak prawdziwym cudem było to, że zniszczenie Sodomy nie rozpoczęło się do chwili, aż Bóg wyprowadził Lot i jego rodzinę z tego miasta. Biblia nie mówi, że gdy żona Lota umarła, stała się pionowym słupem soli. Raczej można przypuszczać, że potknęła się, upadła, straciła przytomność i została pokryta solą, jaka występowała w tym rejonie. Stała się upadłym, leżącym „słupem”.

Sól była użyta przez proroka Elizeusza, gdy dokonywał cudu: „Rzekli więc obywatele tego miasta do Elizeusza: Oto dobrze się mieszka w tym mieście, jak to mój pan sam widzi, lecz woda jest zła i ziemia jest niepłodna. A on rzekł do nich: Przynieście mi nową misę i nasypcie do niej soli. I przynieśli mu. Wtedy on poszedł do źródła wody i wrzucił do niej sól, mówiąc: Tak mówi Pan: Uzdrowiłem tę wodę, nie wyjdzie z niej odtąd ani śmierć, ani poronienie. I uzdrowiona została ta woda aż do dnia dzisiejszego według słowa, jakie wypowiedział Elizeusz” (2 Król. 2:19-22).

Oczywiście, to nie sól uzdrowiła wodę. Cudu dokonał Bóg, posługując się ręką Elizeusza. Prorok mógł równie dobrze uderzyć wodę laską albo przemówić do niej, gdyby otrzymał takie polecenie od Boga. Chociaż słona woda uważana jest za niezdatna do spożycia przez ludzi dopóki sól nie zostanie z niej usunięta, w tym cudzie zepsuta woda została „osłodzona” przez dodanie do niej soli – co było rezultatem przeciwnym do spodziewanego.

Jedną z interpretacji tego cudu jest taka, że gdy rozpocznie się Królestwo Boże, dodanym składnikiem będzie nauczający wpływ Kościoła jako kapłanów i nauczycieli. Ci, którzy są nazwani „solą ziemi” będą błogosławić, karmić i odnawiać ludzkość, sprawiając, że błogosławieństwa życia i prawdy odnowią i ożywią martwy świat. Nowa „misa soli” może ilustrować to, że klasa Kościoła będzie świeżo „rozwinęta” klasą, która dostarczy ludzkości słodkiej wody życia [„Doświadczenia Elizeusza”, Beauties of the Truth, Listopad 1998].

Przymierze soli

Sól była składana na ofiarę wraz ze zwierzętami: „A gdy dokonasz oczyszczenia, złożysz cielca bez skazy i barana z trzody bez skazy. Te zwierzęta złożycie przed Panem; kapłani posypią je solą i złożą je Panu jako ofiarę całopalną” (Ezech. 43:23-24). Solą posypywane były również ofiary z pokarmów: „Każdą twoją ofiarę z pokarmów posolisz; żadnej twojej ofiary z pokarmów nie pozbawisz soli przymierza Boga twego. Przy każdej

oferze swojej składać będziesz i sól” (3 Mojż. 2:13). Sól wskazywała zatem na związek przymierza. Wzmianka o „przymierzu soli” występuje jeszcze w dwóch innych miejscach: „Wszystkie dary ofiarne z obrzędu podnożenia z rzeczy poświęconych, które synowie izraelscy składać będą Panu, oddałem tobie i twoim synom, i twoim córkom, według wieczystego prawa. Jest to wieczyste przymierze soli przed Panem dla ciebie i twojego potomstwa” (4 Mojż. 18:19). „Aza nie wiecie, iż Pan Bóg Izraelski podał królestwo Dawidowi nad Izraelem na wieki, jemu i synom jego przymierzem soli?” (2 Kron. 13:5, Biblia Wujka) Przymierze soli polegało na zawarciu umowy między stronami i zapieczeniowaniu jej wspólnym spożyciem soli, co czyniło ją nierozzerwalną. W ten sposób, stawała się ona wieczna.

Myśl, że sól była symbolem wierności i lojalności, zawarta jest również w prorocztwie Ezdrasza 4:14, choć w większości tłumaczeń nie jest to widoczne na pierwszy rzut oka: „Ponieważ zaś jesteśmy na utrzymaniu twego dworu i nie godzi się nam patrzeć na pohańbienie króla, przeto posłaliśmy wiadomość o tym królowi”. Określenie przetłumaczone jako „utrzymanie” w dosłownym tłumaczeniu oznacza „jeść sól” (Strong 4415). To hebrajskie słowo jest użyte tylko w tym miejscu, w liście kierowanym do dalekiego króla. Autorzy listu stwierdzają w ten sposób, że „środkami ich utrzymania” pochodzą od króla, w związku z czym piszą list jako dowód swego z nim związku.

Osolony ogniem

Pewnego razu Jezus użył słowa „sól” w ciekawym kontekście: „A jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kaleką do żywota, niż mieć dwoje rąk, a pójść do piekła, w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli cię gorszy noga twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kulawym do żywota, niż mieć dwie nogi, a być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie, i jeśli cię gorszy oko twoje, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż mieć dwoje oczu, a być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. Albowiem każdy ogniem będzie osolony” (Mar. 9:43-49). Po zapoznaniu się z tym opisem można odnieść wrażenie, że w piekle płonie wieczny ogień i zamieszkują go nieśmiertelne robaki. Gdyby faktycznie sposobem na uniknięcie tego okrutnego losu było pozabawienie się ręki lub stopy, wówczas zachęta do takich działań byłaby częściej opi-

sywana na kartach Pisma Świętego. Tymczasem, żaden apostoł nigdy niczego takiego nie uczynił, a przecież słowa te Jezus skierował właśnie do swych uczniów, a nie swych wrogów lub świata w ogólności.

Kilka wersetów wcześniej, Jezus napomniiał swych uczniów za ich silne pragnienie do dominowania. Jan powiedział Jezusowi, że próbowali powstrzymać człowieka wypędzającego demony, ponieważ nie był jednym z uczniów (Marek 9:38). Poczucie wyższości, pychy i ambicji – gdyby je w sobie utrzymywali – mogło ich pozbawić dostępu do Królestwa, „żywota” o którym wspomina ten fragment. Trwanie w złym postępowaniu mogło doprowadzić ich do drugiej śmierci, pokazanej w „gehennie”, które to określenie przetłumaczone zostało jako „piekło”. Z pewnością Jezus nie mówił o fizycznej ręce albo stopie, ponieważ one same z siebie nie prowadzą nikogo do grzechu. Nie ich mamy strzec, ale swego serca: „Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło; albowiem z obfitości serca mówią usta jego” (Łuk. 6:45). Uczniowie mogli przez pewien czas symulować wierność wobec Mistrza, ale ostatecznie każdy z nich miał być surowo sprawdzony, „osolony ogniem”. Chociaż to sformułowanie pojawia się tylko w Ewangelii Marka, to jednak zarówno św. Paweł jak i św. Piotr używali „ognia” jako metafory dla opisanego ostatecznego sprawdzenia, czy dana rzecz jest cenna, czy też nie. „To wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień” (1 Kor. 3:13). „Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu” (1 Piotra 4:12).

Inny pogląd zakłada, że Jezus mówiąc „każda ofiara” (Marek 9:49, BG) miał na myśli każdą miłą ofiarę, w rozumieniu zapisu „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Tym samym, słowa Mistrza można sparafrazować w następujący sposób: „Każdy z moich uczniów przejdzie ogniste próby, a każdy kto wyda miłą woń, ofiarę przyjemną i miłą Bogu, musi zostać osolony jak ofiara lewitów” (A Commentary, Jamieson, Fausset, and Brown, tom. 3, str. 177).

Judasz był bez wątpliwości przykładem osoby, którą psuła jej własna ręka. Co powinien z nią uczynić? Odciąć ją! Powinien niezwłocznie oddalić się od wszelkich uczuć nielojalności. Spożywał wspólnie posiłki

i chleb ze swym Mistrzem, zawarł z Nim „przymierze soli” i powinien był pozostać mu wierny.

„Sól, to dobra rzecz, ale jeśli sól zwietrzeje, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą” (Mar. 9:50). W tym kontekście, sól ma znaczenie minerału antyseptycznego, konserwującego. Uczniowie potrzebowali czegoś, co by przeciwdziało zepsuciu, jakie wdzierało się w ich szeregi. Nie potrafili zachować pokoju, lecz spierali się między sobą o palmę pierwszeństwa, o to, kto z nich będzie zasiadł po prawicy Mistrza, a kto po lewicy. Jan był tym, którzy prawdopodobnie wyraził myśli pozostałych uczniów i stwierdził, że ten kto nie był związany z ich grupą nie powinien czynić niczego dobrego w imieniu Jezusa. Zamiast zachowywać się jak prawdziwi Chrześcijanie, swym postępowaniem naśladowali raczej uczonych w Piśmie i faryzeuszy.

„Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:13-16). W dzisiejszych czasach sól nie traci swego smaku, lecz w starożytnych czasach było inaczej. Złoża soli były często zanieczyszczone innymi związkami. Pod wpływem wiatru i deszczu, sól mogła zostać wypłukana, pozostawiając bezużyteczne inne minerały ziemi. W tym wersecie Jezus porównuje swych uczniów do soli. Czy mają oni pozytywny wpływ na wszystkich, z kim mają kontakt? Czy powstrzymują zepsucie i gnicie świata wokół nich? Jeżeli nie, wówczas są oni jak sól, która utraciła swe właściwości.

Lekcje dla nas

Mamy wiele powodów do wdzięczności. Zostaliśmy powołani z ciemności do światłości: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 Piotra 2:9).

Naśladowcy Mistrza muszą być wierni względem tego wyboru: „Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:33). Czy porzuciliśmy wszystko, co

mamy, czy może nadal trzymamy się czegoś lub kogoś na świecie, kto wiele dla nas znaczy? Czy jest dla nas coś innego niż Pan, co byłoby dla nas tak ważne jak „prawa ręka”? Jeżeli tak jest, należy to odciąć. W przeciwnym razie, nie można być Jego uczniem. Będziemy jak sól, która straciła swą zdolność nadawania smaku.

Żyjemy w czasie doświadczeń oczyszczających „synów Lewiego”; mają być oni tak drodzy dla Pana, jak srebro i złoto dla większości ludzi: „Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Gdyż jest on jak ogień odlewacza, jak ług foluszników. Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości” (Mal. 3:2-3). Żyjemy na niewielkiej planecie w olbrzymim wszechświecie, a nasze życie jest krótkie. Czy jakaś doczesna korzyść trwająca co najwyżej kilka lat warta jest ryzykowania nagrody w niebie? Z pewnością nie! „Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Mat. 16:25). To jest wielki paradoks Biblii. Trzeba stracić swe życie w służbie dla Pana, prawdy i braci, aby je odnaleźć. Okoliczność, że świat nie zwraca uwagi na naśladowców Chrystusa, uważa, że błędzą lub są źle poinformowani, nic nie znaczy. Świat zawsze miał taką opinię o ludzkiej Bożym: „Błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mat. 5:11-12).

Konieczność okazywania wierność aż do końca została w Piśmie Świętym zilustrowana przykładem biegu aż do linii mety, do zdobycia nagrody w niebie (1 Kor. 9:24). Kroczenie wraz z innymi braćmi wąską drogą która prowadzi do życia (Mat. 7:14) nie jest wyścigiem, ponieważ w wyścigu jest tylko jeden zwycięzca. Oczywiście, każdy powinien chcieć zdobyć nagrodę wysokiego powołania w Jezusie Chrystusie, ale równocześnie powinniśmy z równym zaangażowaniem pomagać naszym braciom w zdobyciu tej nagrody. Nie wpadnijmy w pułapkę pragnienia zdobycia przewagi nad drugą osobą. Nie krytykujmy nikogo, kto wykonuje wielką pracę dla Pana a kto nie jest „z nami”.

Wzięliśmy udział w powołaniu, a zatem uczynimy nasz wybór pewnym (2 Piotra 1:10). Możemy pomóc tym, z którymi mamy kontakt, przez nasze słowa. Sól nadaje smaku potrawom; niech łaska nada smaku naszej mowie, aby była ona zbudowaniem dla braci.

Składanie skarbów w niebie

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie sól i rdza niszczy, i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani sól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem, gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze — Mat. 6:19-21.

Przyjemności, wesołość, zadowolenie, wygody – wszystko to zawiera się w wyrazie skarb. Nasze myśli, nadzieje i plany zbierają się tutaj. Skarb nasz jest natchnieniem naszego życia, wyzwala energię i wytrwałość w nadziei, która ją wzniesiła. Po większości ludzie mają skarby, lecz takie, które nie sprawiają zadowolenia, bo przemijają i zawodzą. Tak wielu budowało swoje nadzieje na ziemskich rzeczach, po to tylko, aby się przekonać, jak są one nietrwałe - jak bańki mydlane. Nadzieje, po których zostaje tylko zawód i złamane serce. Takie skarby jak bogactwo, sława, stanowisko w społeczeństwie, domy, role, przyjaciele, rodzina, władza lub wpływy – te wszystkie łatwo przemijają i niszczą! Jeżeli ktoś przyłożył swoje serce do tych rzeczy, to łatwo mogą zawieść i uczynić życie pustkowiem i przyprowadzić do rozpacz, tym bardziej, gdy one wzbudziły wielkie nadzieje.

Bogactwo zgromadzone z wielkim trudem może zginąć jednej nocy. Sława zdobyta z wielkim mozołem może łatwo popaść pod krytykę i urągawisko kapryśnej i zmiennej opinii publicznej. Wpływ w społeczeństwie, który przywiódł do najwyższego stanowiska, może bardzo łatwo się zmienić na najniższe, a dobre imię może być uznane za niegodziwe, człowiek może zostać uznany za zdrajcę i stać się wygnanym. Domy, role i starannie zgromadzone różne rzeczy mogą zniknąć pod ręką komornika.

Przyjaciele zaufani mogą oziębnąć, odwrócić się, a nawet stać się nieprzyjaciółmi. Ognisko rodzinne może się rozpaść, rozproszyć lub być nawiedzone przez śmierć. Miłość, która jaśniała w pożyciu domowym, może się zaćmić lub zgasnąć zupełnie. Jak wielu się przekonało, że ich młodzięcze nadzieje i wielkie zamysły spełzły na niczym w ciągu krótkich lat, a nawet miesięcy!

Balsam pociechy na zbolełe serce

Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje – Psalm 34:

19. Słowa te powinny ze szczególną siłą przemówić do tych, którzy padają pod brzemieniem kłopotów i są zbolełego serca. Jego miłość i drogocenne obietnice są jako balsam dla smutnych i borykających się z życiem, którzy przychodzą do Chrystusa po odpoczynek i pociechę, po uleczenie duszy i po życie. Wielu miotanych falami i na wzburzonym oceanie życia, zniechęconych i zrozpaczonych, ogołconych ze wszelkich nadziei przekonało się, że te wszystkie doświadczenia były to drogi i sposoby, które prowadziły do Nieba wiecznej Ucieczki. Jedynie tam można znaleźć prawdziwe bezpieczeństwo i błogosławieństwo; tam jedynie można znaleźć prawdziwy skarb, przechodzący najkosztowniejsze skarby ziemskie.

Mamy na myśli doświadczenia pewnego brata, który ostatnimi czasy znalazł Boga. Jego ziemskie skarby zostały od niego odjęte, stracił długoletnie oszczędności z powodu wojny europejskiej. Stracił też nadzieję i zamierzał skrócić swoje życie, w takim stanie zastała go Prawda i zwróciła jego uwagę. Najpierw jej słuchał, a następnie przyjął z radością. Następnie wyraził się, że teraz zrozumiał, dlaczego Bóg pozwolił, aby zmuszony był przechodzić przez takie doświadczenia, a to w tym celu, by go Bóg przyprowadził do siebie. Jako tacy mogą cieszyć się z bolesnych doświadczeń, będąc upewnieni, że przez te przykrości otrzymali „Drogą Perłę”, wobec której wszystkie skarby gasną, tracą znaczenie i wartość. W naszych czasach więcej jak kiedykolwiek przedtem okazuje się, że ci, którzy mają ducha zdrowego umysłu, tęsknią za skarbem, który byłby pewny, były skałą, na której mogliby się oprzeć, gruntem, który by mógł utrzymać ich w tym czasie ucisku i niepewności, gdy ludzie czują, że się wszystko usuwa spod ich nóg, gdy nic ziemskiego nie jest pewne, gdy obawa ucisku jest na wszystkie strony. Jak szczęśliwymi mogą się czuć w takim razie ci, którzy mają swe bezpieczne schronienie w rozpadlinie skały, która nie może być wzruszoną przez najsilniejsze trzęsienie ziemi. Niewymownie drogim jest skarb, który składamy w niebie, bo jesteśmy pewni, że nasz skarb jest bezpiecznym, gdzie burza ani fale morskie nie mogą go dosięgnąć.

Skarby, które składamy w niebie

Dla tych, którzy szukają tych skarbów, najważniejsze jest pytanie: Jak można sobie składać skarby w niebie i jakie to są skarby, które mogą być w niebie składane? Mamy zapewnienie w Piśmie Świętym, że cokolwiek jest czystego i dobrego, tam może być przyjęte. Najpierwszym jednak ze wszystkich skarbów jest osobista miłość i społeczność z Bogiem i z Chrystusem. Jezus staje się „zacniejszy nad innych dziesięć tysięcy”. On jest niezawodną ucieczką w każdym czasie potrzeby, nasza codzienna Radość i Pocięcha.

Gdyśmy zdobyli ten skarb, zdobyliśmy Tego, którego miłość nigdy nie ustaje i nic nie może od Niego odłączyć – „ani śmierć”, która miałaby znaczyć „przemianę” tych, których On miłuje, „ani życie”, bo w takim razie miałoby znaczyć, iż będzie jeszcze sposobność cierpienia z Nim, abyśmy mogli w dalszym ciągu pełnić obowiązki i służbę dla Tego, którego miłujemy. „Ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa” nie mogą szkodzić tym, co mają swe schronienia w Chrystusie, „ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe” bo wszystkie rzeczy pomagają ku naszemu dobru i w każdym doświadczeniu sprawią, że będziemy w możności znieść je. „Ani wysokość” tymczasowego wywyższenia, „ani głębokość” utrapień i boleści, bo nasza Moc i Ucieczka jest zawsze blisko nas, „ani żadne insze stworzenie”, bo On obiecał podtrzymać świętych i że ich nic nie może dotknąć jako Nowych Stworzeń w Chrystusie i że oblicze Jego pójdzie przed nimi, gdziekolwiek by to nie było (Rzym. 8:35-39; 1 Sam. 2:9; Łuk. 10:19; 2 Mojż. 33:14).

Żadne inne stworzenie na niebie ani na ziemi nie otrzyma nigdy takiej łaski, jaka jest udziałem umiłowanej Oblubienicy Chrystusowej. Chociaż wszystkie stworzenia na niebie i na ziemi będą błogosławione przez Chrystusa, to jednak Jego Małżonka będzie współdziałać z Nim w Jego dziele i będzie jedyną towarzyszką, Jego Skarbem. Posłuchajmy Pańskiego napomnienia odnoszącego się do klasy Oblubienicy: „Słuchajże, córko, a obacz i nakłoń ucha twego i zapomnij narodu twego i do mu ojca twojego (wszelkich nadziei, dążeń dzieci Adama), a zachaj się król (Pomazaniec Jahwe) w piękności twojej (piękność charakteru, wierność), albowiem On jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed nim” – Psalm 45:10-11; Pieśń Sal. 4. Jak niegodnymi czujemy się tak

wielkiego zaszczytu i miłości naszego umiłowanego Oblubieńca. I nic dziwnego. Gdy patrzymy na naszą niedoskonałość, to zdaje się, że bardzo mało może być w nas, co mogłoby zasłużyć na taką miłość i uwielbienie. Pomyślmy sobie, że aniołowie, będąc czystymi i wiernymi, zostali pominięci; a my biedni, skalani śmiertelnicy zostaliśmy natomiast wybrani.

Czy nie zachodzi w tym jakaś pomyłka? Wcale nie. Mamy zapewnienie w natchnionym i nieomylnym Słowie Bożym, że tak jest. Ta oblubienica Syna Bożego ma królować z Nim nad upadłym rodzajem ludzkim. Czy ktoś mógłby bardziej sympatyzować w ich słabościach jak ci, co sami byli uczestnikami tychże słabości! Kto mógłby znieść tak wielką chwałę, do której Małżonka Baranka zostanie wywyższoną z uniżenia, którzy przyznają, iż bynajmniej nie przez ich zasługi zostali wybrani i wywyższeni do tak wysokiej godności, lecz jedynie z łaski Bożej? Przyodziani w szatę Oblubieńca możemy nawet teraz okazać się doskonałymi przed Bogiem, a posiadając ozdobę cichego i spokojnego ducha, wiarę, która ufa we wszystkich warunkach i miłość, która radośnie stara się czynić wolę Ojcowską, jesteśmy przyjemnymi Umiłowanemu naszemu Oblubieńcowi i naszemu Królowi.

Mając tę ufność, możemy z niewypowiedzianą radością i wdzięcznością uchwycić wielkie i kosztowne obietnice, które są naszymi w Chrystusie i bez żadnej wątpliwości biec w zawodzie ku celowi naszego Wielkiego Powołania, pokornie ufając, że ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, dokończy go aż do dnia naszego uwielbienia z naszym Oblubieńcem w Królestwie Niebieskim, gdy będziemy przedstawieni Ojcu „bez zmazy lub zmarszczki lub czegoś takiego” doskonali w całym tego słowa znaczeniu przygotowani do wielkiego dzieła, które mamy dzielić z naszym Panem i Królem.

Zachęta do wierności

Posłuchajmy niektórych z obietnic Ojca i Syna, które pocieszają Oblubienicę: „Króla w piękności Jego oglądają oczy twoje”; „Ci będą moi, mówi Pan zastępów w dzień, który ja uczynię (ich) własnością”; „Temu co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej i dam mu kamyk biały (cenny upominek miłości), a na onym kamyku imię nowe (imię Oblubieńca naszego, a zatem i nasze imię) napisane, którego nikt nie zna tylko ten, który je przyjmuje”; „Ja jestem

z wami”; „A gdy odejdę... przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś ja i wy byli”. (On już przyszedł, jest obecny i wkrótce przyjmie nas do siebie na zawsze). „Nie wyście mnie obrali, ale ja was obrałem”; „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”; – Izaj. 33:17; Mal. 3:17; Obj. 2:17; Mat. 27:20; Jan 14:3; 15:16; Obj. 20:10; 3:21.

Drogie i kosztowne są te obietnice i cudowne Słowa Żywota. Przypominajmy je sobie ponownie i często, aby ich cenne znaczenie utkwilo głęboko w sercach naszych i przyniosło błogie owoce i skutki w naszym życiu. Niech staną się dla nas pociechą w przykrych chwilach i w ciężkim doświadczeniu; wzmocnieniem gasnącego zapachu, odnowieniem siły, odwagi i gorliwości, abyśmy mogli kroczyć po wąskiej drodze, aż „oczy nasze oglądają króla w piękności jego”. Co za cudowne skarby znajdujemy dla nas zachowane w niebie, jeżeli opuściliśmy świat i jego ułudę i pożądania, a chwyciliśmy się rzeczy wiecznych! Gdy to dziedzictwo ma być posiadłością wszystkich wierzących, apostoł nadmienia, że nasz skarb niebieski może być powiększany przez szczególną gorliwość i wierność przy szczególnych doświadczeniach w teraźniejszym czasie.

Jednym ze skarbów, które możemy zyskać w niebie, może być uznanie i odróżnienie poza zasłoną między dobrymi i świętymi. Wytrwałość w cierpieniach, niezachwiana ufność podczas trudnych i przykrych doświadczeń i pilność w dziele Króla, mogą nam to zapewnić. Skarby umysłowe i charakter możemy także sobie zaskarbiać w niebie; bo co jest dobrego, prawdziwego, godnego zachowania, będzie zachowane dla tych, którzy powierzyli swoje skarby Bogu. Są to skarby niezniszczalne, których ani czas, ani zbieg okoliczności nie są w stanie kiedykolwiek nam wydrzeć.

Inne jeszcze skarby, jakie będą, to prawdziwa i czysta przyjaźń założona na Prawdzie i sprawiedliwości tutaj na ziemi, czy to natury duchowej, czy ziemskiej. Na przykład: ktoś w stanie duchowym nie zapomni ani będzie lekceważył wierność i uczynność dawnego przyjaciela, który od czasu do czasu usłużył choć kubkiem zimnej wody i ochłodził spragnioną duszę, wystawioną na upał i kurz codziennych trudów życia, a uczynił to dlatego, że jest uczniem Chrystusa.

Lecz o wiele więcej przyjemną będzie przyjaźń rozpoczęta i podtrzymywana tutaj, która z większą siłą zazieleni się i zakwitnie, gdy będzie przeniesio-

na na grunt i do duchowej atmosfery. I co za skarb znajdziemy w miłości tych, którym służyliśmy tutaj podczas szczególnej potrzeby, podając im Wodę Żywą i dzieląc się Chlebem Żywota! Kto może ocenić niewypowiedzianą radość, która stanie się dziedzictwem wiernych, gdy zostaną te drogie skarby poza zasłoną! Gdy przypatrujemy się tym skarbowi niezaścimionym wzrokiem i oceniamy, iż one mogą być naszymi na zawsze, czy nie powinniśmy czuć się sowsicie nagrodzonymi za wszelkie cierpienia i trudności, któreśmy ponosili w ciągu krótkiej ziemskiej pielgrzymki?

Duchowi pielgrzymi zbliżają się do miejsca odpoczynku

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie! Miejmy zwrócone nasze oczy ku rzeczom niebieskim – wiecznym. Gromadźmy sobie coraz więcej skarbów na niebie, „gdzie ani mól, ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopują ani kradną” – Mat. 6:20. Jeżeli w sercach naszych jest pragnienie pozyskania niebieskich skarbów, wtedy wszelkie zawody i udręczenia teraźniejszego żywota nie mogą nas pokonać. Cokolwiek jest godne ubiegania się duchownych synów Bożych, to jest prawdziwym skarbem i to są jedyne rzeczy, które mają swoją wartość. Czy mamy się troszczyć o ułudne bańki tego biednego życia, które prędzej, czy później pękają i przestaną istnieć?

„Dotykajmy ostrożnie rzeczy znikomości, ceniąc je jako bez wartości” – niegodne porównania z tą chwałą, która ma się objawić w nas, jeżeli nie osłabniemy w drodze, lecz z łaską pielgrzymią w rękę bieźmy po wąskiej drodze, aż dojdziemy do celu naszych nadziei.

Gdy słońce zachodzi przy końcu każdego dnia i zmrok zapada, jak błoga jest myśl, że zbliżamy się do naszego odpoczynku. Dochodzimy i prawie już jesteśmy u wierzchołka góry, każdy dzień daje dowody, że nasza podróż się kończy. Jak długo jeszcze ma trwać ta nasza pielgrzymka, nie wiemy; może i lepiej, że nie wiemy, lecz to wiemy, że nie potrwa bardzo długo.

— Reprints, str. 5862, 5863 —

Jest on rzeczą cenną

Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną —1 Piotra 2:7.

Spośród wielu rzeczy i osób cennych dla Boga i pełnych chwały przed ludźmi, Jezus zawsze będzie się wyróżniał jako istota bez porównania. Jego istnienie w Bożym planie ma charakter podstawowy i niezastąpiony. Bez niego cała reszta byłaby niczym, niczego by nie osiągnęła. „Z Nim” i „w Nim” mogą budować duchowy dom dla Pana Boga, aby w nim mieszkał na wieki.

Z punktu widzenia samych cennych kamieni, ma On cenę, wartość i unikalność przewyższającą wszystko inne, doskonałość i wielkość które możemy z radością obwieszczać innym. Dzięki niech będą Bogu za ten „kamień węgielny”, wybrany i drogi, od którego tak wiele zależało i na wieki będzie zależeć – kamień o wartości bezcennej dla budowniczego i dla tych, którzy się budują na Nim.

Porównanie ziemskich i niebiańskich wartości

Słownik definiuje słowo „cenny” w następujący sposób: „wielkiej wartości lub wysokiej ceny, kosztowny, bardzo ceniony, cenny ze względu na rzadkie występowanie”. Z punktu widzenia świata materialnego, można mówić tutaj o minerałach pochodzących z ziemi, o złocie, platynie, srebrze, rudach innych rzadkich metali, diamentach, rubinach, szafirach i innych rzadkich klejnotach wydobywanych w kopalniach. Są to rzeczy cenne ze względu na wyższą wartość niż wartość innych minerałów, cenne ze względu na ich niedobór. Innym przykładem są wspaniałe dzieła sztuki, piękne obrazy, wielkie kompozycje muzyków, doskonałe posągi sławnych rzeźbiarzy; wszystkie one są tak cenne, ponieważ są unikatowe. Nazywane są „cennymi” z uwagi na ich zewnętrzne walory, doskonałość piękna, projektu i kształtu.

Ale są też inne rzeczy, których cena wynika z ich cech wewnętrznych, ponieważ uznawane są za drogie i godne szacunku. Miłość bliskiej osoby, zaufanie przyjaciela, współczucie towarzysza niedoli, inspiracja tych, którzy wyciągają do nas pomocną dłoń – te i inne cechy mają nieocenioną wartość, wyższą ponad

rubiny. Kto może ocenić wartość miłość Jonatana i Dawida? Są to najcenniejsze rzeczy w ludzkim życiu, a ten kto je posiada, jest rzeczywiście szczęśliwy.

Ale chociaż te cechy są najlepszym, co może pochodzić z ludzkiego serca, to jednak błędne one jak gwiazdy przed wschodzącym słońcu, gdy umieszczone zostaną obok drogich cech Baranka. Zauważmy, jak św. Piotr ocenia cenę swego Pana poprzez potrzeby swych braci: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1 Piotra 1:18-19). „Nie rzeczami znikomymi”, nie srebrem ani złotem! Zapamiętajmy to porównanie, ponieważ nawet srebro i złoto przemijają wraz z używaniem i upływem czasu. Podobny los spotyka klejnoty i marmury. Jednakże drogocenne odkupienie, jakie zostało dokonane za nich i za nas, oparło się próbie czasu i zachowało swą niezmienną wartość.

Wróćmy na chwilę do ilustracji użytej przez św. Piotra i przenieśmy się myślami do tej tragicznej nocy w historii Żydów, kiedy to zabijano baranka bez skazy i bez wady, kiedy anioł śmierci przechodził przez ziemię. Przypuśćmy, że do nadproża i odrzwi przymocowano by wtedy sztabę złota lub kilka drogich kamieni i zadajmy sobie pytanie, co by się wtedy stało? Bez wątpienia, miecz anioła zagłady zabiłby wówczas pierwotnego mieszkającego w takim domu, nawet gdyby był Izraelitą. Ani srebro, ani złoto, ani innych cenne rzeczy nie miały żadnej wartości w porównaniu z przelaną krwią; natomiast krew baranka wystarczała, aby w tej strasznej godzinie chronić i odkupić życie.

„Lecz drogą krwią Chrystusa”

Apostoł Piotr w piękny sposób sparafrazował tę prawdę: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka

niewinnego i nieskalanego” (1 Piotra 1:18-19). Żadne bogactwa tego świata ani nic innego na świecie nie byłoby w stanie osiągnąć dla nich tego, co uczyniła krew Chrystusa. „I nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł” dokonać tego, co uczynił Baranek (Obj. 5:3-5). Ofiara ta była zupełnie wyjątkowa i nie do porównania; odniosła skutek tam, gdzie wszelkie inne środki zawiodły.

Baranek był dla tamtych ludzi bezcenny; podobnie wartościowy jest On i dla nas dzisiaj, ponieważ nasze potrzeby niczym się nie różnią od tamtych potrzeb. Jeżeli ponowne wszczepienie odłamanych gałęzi drzewa oliwnego wymagało takiego poświęcenia, to wszczepienie nas, gałęzi „dzikiego drzewa oliwnego”, będzie wymagać nie mniejszego wysiłku (Rzym. 11:17-24). Zostaliśmy wykupieni z rodu naszych pogańskich przodków za pomocą tej samej drogocennej krwi. Dała nam ona możliwość stać się wierzącymi w Boga, który podniósł Jezusa z martwych i obdarzył chwałą (1 Piotra 1:21).

„Przypomnijcie sobie dni poprzednie”

Nie zapominajmy w natłoku codziennych spraw, w jaki sposób my, niesprawiedliwi, zostaliśmy przyprowadzeni do Boga (1 Piotra 3:18). W trudach codziennego życia możliwe jest, że stracimy z oczu te ważne kwestie związane z naszym Chrześcijańskim życiem. Możemy z łatwością zapomnieć o pierwszych krokach, jakie stawialiśmy na wąskiej ścieżce. W tych pierwszych dniach Baranek był dla nas bardzo drogi i biada nam, jeżeli dziś Jego wartość jest dla nas mniejsza. Powinniśmy się wstydzić, jeżeli by się okazało, że Jego wieloletnia troska o nasz los nie uczyniła Go w naszych oczach jeszcze droższym.

Apostoł Piotra napisał: „On grzechy nasze sam na ciebie swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych” (1 Piotra 2:24,25).

Jeden pasterz i jedna owczarnia

Z pewnością zauważyliśmy podobieństwo tych słów do wersetów z mesjańskiego proroctwa Izajasza. Adresaci listu św. Piotra mogli w ten sam sposób roz-

poznać w Jezusie tego, o którym wspominał prorok. „Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:5,6). We właściwym czasie i dzięki Bożej łasce, powrócili oni do swego pasterza „i stróża dusz” (1 Piotra 2:25).

Słowa św. Piotra są podstawą do prawidłowego zrozumienia wspomnianego proroctwa Izajasza. Odnoszą się one przede wszystkim do zbłąkanej owcy z hebrajskiego stada, opisując uczucia resztki jaka ma powrócić do łaski Boskiej opieki. Oczywiście, poganie również mogą zastosować sens tych słów do własnej sytuacji, jednak ściśle rzecz biorąc, z biblijnego punktu widzenia, prorok mówił tylko o Izraelu. W szczególności, wspominał on o wierzącej resztki z tego narodu, która szczerze mogła powiedzieć: „Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:6).

Prawdą jest że my sami, albo nasi przodkowie, poganie, „zwrócili” się do Boga od bałwanów albo stylu życia kontrolowanego przez demony. Ich celem było prowadzenie życia pełnego służby dla żywego i prawdziwego Boga. My również zwróciliśmy się do Jezusa, szukając wybawienia z naszych grzechów. Nie jest jednak poprawnym poglądem, że jakaś inna grupa etniczna, nawróceni z pogan, „powrócili” do Boga albo do Jezusa, jako do schronienia u pasterza. Oni wcześniej żyli bez Boga na świecie i bez nadziei. W przeciwieństwie do nich, Izraelici byli szczególnym ludem Bożym; owcami w Jego owczarni. Oznacza to, że tylko oni mogli „zbłądzić”, a następnie „powrócić”.

Dla tych ludzi, słowa św. Piotra z pewnością były przypomnieniem proroctwa Izajasza. Sprawiały one, że „cierpiący sługa” o którym wspominał prorok, stawał się im jeszcze bardziej drogi. Mieszkańcy domu Judy, rozproszeni Żydzi, stanowili początek Bożego zgromadzenia, do którego we właściwym czasie dołączyli szczerze wierzący poganie. W ten sposób powstała jedna owczarnia i jedno stado, z jednym Pasterzem, którego autorytet rozciągał się na wszystkie owce.

Wdzięczni za opiekę

Jeżeli Jezus był nam drogi w chwili gdy korzystaliśmy z odkupienia i zwracaliśmy się do Boga Żywego, to z pewnością teraz, jako troskliwy pasterz



stada, jest nam On jeszcze bardziej drogi. Ludzie którzy mieli możliwość zwiedzać kraje bliskiego wschodu mogli być świadkami takiej pełnej oddania opieki, jaką darzą swe owce pasterze strzegący owczarni w ciągu nocy. Niejednokrotnie widzieli oni jak owce odwzajemniają te uczucia, przychodząc do pasterzy i kładąc im głowy na kolanach, jak gdyby dziękując w ten sposób za okazaną troskę. Zwykle wszystkie owce przychodzą na jego wołanie, gotowe poddać się jego kierownictwu, pełne ufności wobec jego działania.

Napomnienie św. Piotra obficie czerpie z wschodnich wzorców i odnosi się do sytuacji, gdy zagubiona owca z powrotem trafia do bezpiecznej owczarni. Z pewnością apostoł pamiętał słowa swego Mistrza odnoszące się do podobnych przykładów i w odpowiedniej chwili wykorzystał je do sformułowania swej własnej zachęty, kierowanej do braci.

Potrójny cel

Apostoł Piotr przypomniał nam również szereg ważnych stwierdzeń Dobrego Pasterza. „Ja jestem dobrym pasterzem i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce” (Jana 10:14-15). Wspominając na te wspaniałe słowa Mistrza przez pryzmat swych własnych przemyśleń jako nauczyciel, apostoł Piotr rozpoczyna swą wypowiedź od nawiązania do motywu baranka i zbawienia, jakie się z nim wiązało. Następnie, jak pasterz przypomina swym umiłowanym braciom, że byli jak owce które zbłądziły, a teraz wróciły do owczarni. W końcu zaś, zwraca się do braci starszych: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 Piotra 5:2-4). W ten sposób przypomina im również, że Jezus jest Arcypasterzem i stróżem ich dusz (1 Piotra 2:25).

Ten, który za swych ziemskich dni nazywał siebie „dobrym pasterzem” trzody, teraz stał przed nimi jako Arcypasterz. W innym miejscu jest On również nazwany „wielkim pasterzem owiec” (Hebr. 13:20). Jakże piękne i inspirujące dla każdego członka Jego stada jest to trojokie określenie naszego drogiego Pana: „dobry pasterz”, „wielki pasterz” oraz „Arcypasterz”.

My również możemy ubiegać się o tę samą opiekę pasterza i otrzymać ją, ponieważ zostaliśmy przyjęci do „jednej owczarni” i mamy te same potrzeby jeżeli chodzi o zielona pastwiska prawdy. Członkowie starej, żydowskiej owczarni, którzy nie wykazali się wiarą, zostali odcięci od łaski, abyśmy my mogli wejść. Gałęzie dobrego drzewa oliwnego (zmieniając na chwilę symbolikę) zostały odcięte, a na ich miejsce zostały wszczepione gałęzie dzikiego drzewa oliwnego, aby odtąd mogły czerpać te same życiodajne soki, co dobre drzewo oliwne (Rzym. 11:17-24). Ci, którzy niegdyś byli „daleko”, zostali połączeni z tymi, którzy było „blisko”. Odtąd, przez jednego ducha mają wspólny dostęp do jednego Ojca w niebie (Efez. 2:17,18) i do tego samego Zbawiciela, który jest „Panem wszystkich” (Rzym. 10:12).

I tak dochodzimy do schronienia owczarni, dzieląc wraz z resztką cielesnego nasienia opiekę sprawowaną przez dobrego pasterza. Tak dla nich jak i dla nas, laska i kij dobrego pasterza stały się narzędziami opatrności, niebiańskiej ochrony.

Każdy członek niebiańskiego stada może powiedzieć: „Mój pasterz jest dla mnie najdroższy”. Pod Jego opieką niczego mi nie braknie, ponieważ On prowadzi mnie na zielone pastwiska, do spokojnych wód, odnawia moją siłę, prowadzi mnie na ścieżki sprawiedliwości dla swego imienia. Towarzyszy mi nawet w dolinie cieni, a jego kij i laska mnie pocieszają.

Jedno źródło żywej wody

Czy moja dusza jest wyschnięta i spragniona niebiańskiego napoju, albo słaba i potrzebująca duchowego pokarmu? On jest tym, który zaspokaja takie potrzeby. Czy może zdarzyło mi się odejść od ślubów mego przymierza i duszę mą ogarnęła głęboka samotność? Szukam kogoś, kto odnajdzie mnie, gdy zbłądę, ale kto spośród mych przyjaciół mógłby tego dokonać? Być może oni również błędzą, w jaki zatem sposób mogliby mnie zaprowadzić z powrotem do owczarni? Być może cień wielkiego smutku spowija moje niebo, a ja potrzebuję kogoś, kto poniesie zarówno mój smutek, jak i mnie. Czy ktokolwiek z moich ziemskich przyjaciół może wnikać w moja duszę i dać mi siłę, aby to wszystko znieść?

Doświadczenie uczy nas, że żadne cielesne ramię, podległe jak i ja sam ziemskim ułomnościom i smutkom, nie może sprostać moim głębokim potrzebom. Tylko On może mnie wspomóc i utrzymać na ścież-



kach sprawiedliwości aż do śmierci. Doświadczenie uczy mnie, aby kierować się do niego, spodziewać się, że wysłucha mych modlitw i zaspokoi me potrzeby. Ja, Jego owca, muszę kierować się do Niego jako mego wyłącznego pasterza. Muszę nauczyć się, że żaden współczłonek owczarni nie może zająć Jego miejsca ani wykonać dla mnie tego, co Bóg polecił Mu dla mnie uczynić. Oznacza to, że moje życie i Jego są ze sobą splecione, otoczone Bożą opatrnością. Nie ma dla mnie nikogo innego poza Nim. Gdy już nauczę się tej prawdy, wówczas faktycznie będę mógł powiedzieć: „mój zbawiciel i pasterz jest dla mnie drogi”. Jeżeli w trudnych czasach zdarzy się tak, że więzi społeczności wydawać się będą zerwane, gdy łącząca nas miłość oziębnie, gdy będziemy mieć poczucie, że rzeczy pochodzące od Pana nie są takimi, jakie powinny być, co możemy uczynić? Przywrócić wielkiego pasterza na miejsce, jakie się Mu słusznie należy. Niech będzie Ona dla nas jedynym dobrym pasterzem. Jeżeli każda owca w owczarni, każdy brat i siostra, uczynią to samo, wówczas wszystko musi powrócić do właściwego stanu rzeczy. Jego opieka to zapewni. Gdy pozwolimy, aby Pan zajmował właściwe miejsce w sercu i życiu, wówczas będzie to najlepszym lekarstwem

zarówno na problemy jednostek jak i całych zborów. Przyjmowanie Go jako pasterza dusz, zarówno indywidualnie jak zbiorowo, jest niezawodnym dowodem pokoju tak w zborach, jak i dla ich członków. Kto zatem, wiedząc o tej prawdzie i doświadczając jej w swej duszy, nie powie, że Ten, który dokonuje takich cudów zarówno dla Kościoła jak i jego członków, jest dla nas bezcenny?

Bóg obdarzył nas zaszczytem, że możemy stać przed Nim bez strachu, że Jego dzieło w naszych sercach zostanie zaprzepaszczone. Jesteśmy „trzymani” i strzeżeniu przez wiarę, ku zbawieniu jakie ma się objawić w czasach ostatecznych. Dlatego też nasz Pasterz jest drogocenny dla każdej owcy z Jego owczarni, jako nasz Zbawiciel i opiekun, godzien naszej czci i miłości, od wszystkich, którzy wzywają jego drogim imię.

— Thomas Holmes —

Artykuł z The Herald of Christ's Kingdom, październik 1953, str. 136-139.

cd. ze str. 19

wiedziana przez około 500.000 członków różnego rodzaju kultów popierających to przekonanie. Książki takie jak „Przewodnik na rok 2012”, „Przepowiednia dla planety X oraz przewodnik przetrwania”, lub „Apokalipsa 2012” głoszą tezę, że rok 2012 będzie ostatnim rokiem istnienia planety Ziemia.

Jeszcze inni uważają, że koniec Ziemi związany jest z nieuniknioną wojną nuklearną, użyciem broni biologicznej lub zapaścią istniejącego ekosystemu, choć nie wiążą tej prognozy z żadną konkretną datą.

Przepowiednie o końcu świata

- w roku 1842 William Miller zapowiedział bezpośredni powrót Jezusa w okresie między 21.03.1843 a 21.03.1844. Gdy jego oczekiwania się nie sprawdziły, przesunął wyznaczoną datę na 18 kwietnia a w końcu na 22 października, która to data stała się znana jako „Wielkie rozczarowanie”.

- w późnych latach 70 minionego wieku, telewangelista Pat Robertson powiedział, że Bóg objawił mu koniec świata, który nadejdzie w roku 1982.

- w roku 1997 samobójstwo popełniło 39 członków grupy „Brama Niebios”. Wierzyli oni, że udają się na spotkanie UFO ukrytego za kometą Hale-Bopp'a, zmierzającą w kierunku ziemi.

cd. na str. 29

cd. ze str. 29

Religijne nauczanie o końcu świata

Większość konserwatywnych teologów wierzy, że Ziemia będzie zniszczona aby uczynić miejsce zupełnie nowemu dziełu stworzenia. Większość z nich, łącznie z Katolikami, liberalnymi Protestantami i Chrześcijanami z kościołów ortodoksyjnych, rzadko o tym dyskutuje. Z drugiej strony ponad 1/3 ewangelicznych Chrześcijan w Ameryce Północnej otwarcie głosi, że koniec świata będzie miał miejsce za ich życia (dane za Pew Research Center for People and Press). Opisują oni czas wielkiego ucisku, w oparciu o arbitralną wykładnię Dan. 9:27 i Obj. 7:14, jako okres siedmiu lat poprzedzających sąd nad mieszkańcami Ziemi.

Ziemia nigdy nie będzie zniszczona

Pismo Święte zapewnia nas, że Bóg nie stworzył Ziemi aby ją zniszczyć, lecz aby była wiecznym domem dla ludzkości:

- „Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy” (Koh. 1:4, BT)
- „Ugruntowałeś ziemię na stałych podstawach, by się nie zachwiała na wieki wieczne” (Ps. 104:5, BW)
- „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię” (Mat. 5:5, BW)
- „I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi” (Obj. 21:3)

Chociaż Biblia gwarantuje trwałość Ziemi jako wiecznego mieszkania dla człowieka; to jednak opisuje ją jako miejsce, które jak dotąd nigdy nie istniało:

- ma to być świat pokoju (Ps. 46:9)
- nastąpi uzdrowienie wszelkich wad ludzkości (Izaj. 35:5,6)
- standardy moralne zostaną zaszczerpione w każdym sercu (Jer. 31:33)
- wszyscy zmarli powstaną do życia (1 Kor. 15:22)
- smutek, ból, łzy i śmierć znikną na zawsze (Obj. 21:4)

Wniosek płynący z tych opisów może być tylko jeden: Bóg zaplanował zaprowadzenie diametralnych zmian na Ziemi, by uchronić ją od degradacji.

Osoby wierzące, że Ziemia zostanie zniszczona przez Boga, błędnie interpretują zapisy Biblijne które w proroczy i obrazowy sposób omawiają zniszczenie zepsutych ziemskich systemów i zastąpienie ich królestwem sprawiedliwości.

„Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi” (2 Piotra 3:6-7). Dosłowne zrozumienie tych wersetów musiałoby prowadzić do wniosku, że Ziemia i materialny świat za czasów Noego uległ zniszczeniu. W rzeczywistości, Noe uniknął zniszczenia które spotkało zepsuty system społeczny, jaki wówczas istniał na Ziemi. W podobny sposób, „ogień” o jakim pisze apostoł Piotr nie zniszczy samej Ziemi, lecz unicestwi obecny, grzeszny porządek rzeczy. Zostanie on zastąpiony przez Boga sprawiedliwym Królestwem, zarządzanym przez Jego Syna.

Bóg zezwolił, aby obecne czasy i ich problemy były nauką dla człowieka, która ma go przygotować na wieczne życie. Porównując chwałę Królestwa Bożego z kłopotami i trudno-



ściami jakie nękają dzisiejsze społeczeństwa, człowiek będzie w stanie inteligentnie wybrać między tymi dwoma porządkami.

Ludzkość niecierpliwie czeka na coś lepszego (Rzym. 8:19). Wkrótce wspaniały plan naszego Stwórcy zostanie objawiony a jego rozmach przekroczy najśmielsze oczekiwania każdego człowieka (1 Kor. 2:9, Izaj. 55:8-9). Celem drugiego przyjścia Jezusa nie jest zniszczenie planety Ziemia, ale odrodzenie jej jak i całej ludzkości: „Aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” (Dzieje Ap. 3:20-21).

Jezus obiecał „uwolnić jeńców” (Izaj. 61:1) Przywróci on ludzi do ich pierwotnego stanu – na tym właśnie polega odnowienie wszechrzeczy (por. Ezech. 16:55), zaś Boży sąd ma na celu ukształtowanie w ludziach postawy posłuszeństwa: „gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9). Oznacza to, że będzie to czas wielkiej radości i powrotu do rajy utraconego.

